Biblioteka Publiczna

AB PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, czwartek, dnia 4 grudnia 1952 roku. Rok I Nr 82

Ferie zimowe w szkołach

Uczniowie podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących rozpoczynają w tym roku ferie zimowe 23 grudnia br. Nauka w szkołach rozpocznie się po przerwie 8 stycznia 1953 roku.

Ferie zimowe w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczynają się 23 bm. i będą trwały do 27 grudnia włącznie.

Dziś w czwartym dniu wojewódzkiej narady korespondencyjnej

w sprawie rozwoju hodowli

Przewodniczący tow. Jan Pernal udziela głosu

Janowi Rudnikowskiemu

oborowemu RZS im. B. Bieruta w Masłowicach pow. Sławno

(patrz str. 3)

W jutrzejszym numerze „Głosu Koszalińskiego" w piątym dniu narady udział w dyskusji wezmą:

Ignacy Włoś — chlewmistrz spółdz. produkc. w Nowym Dworze

oraz

Zygmunt Duczyński — brygadier oborowy PGR Ląbrsko

Na 4 stronie zamieszczamy materiały pomocnicze do dyskusji w wojewódzkiej naradzie w sprawie rozwoju hodowli pt.: „Układamy preliminarz paszy i ściółki" oraz „Chów bydła rogatego w okresie zimowym".

Sprawa utrzymania granicy pokoju na Odrze i Nysie łączy się nierozerwalnie ze sprawą utrzymania granic Francji na Renie

Przyjaźń ludu francuskiego — z narodem polskim poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

Z obrad Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, w Paryżu obradował dwa dni Krajowy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, w którym wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju.

W wyniku dwudniowych obrad uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje (podajemy je poniżej w streszczeniu):

1. REZOLUCJA OGÓLNA

Krajowy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, obradujący 29 i 30 listopada, potwierdza uroczyście deklarację zasad Towarzystwa, która głosi w szczególności: Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej popierać będzie wszelkie poczynania mające na celu przeciwstawienie się wojnie. Towarzystwo będzie brało udział we wszelkich kampaniach zmierzających do ocalenia pokoju.

2. REZOLUCJA W SPRAWIE WYMIANY KULTURALNEJ

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej wyraża życzenia:

— Aby między Francją a Polską wznowiona została wymiana kulturalna, korzystająca z tych samych ułatwień co dawniej,

— Aby wymiana ta została rozszerzona zgodnie z życzeniami obu narodów.

Kongres protestuje przeciwko stanowisku rządu kanadyjskiego, który odmówił zwrotu skarbów polskich, i poleca Komitetowi Naczelnemu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, by interweniował u gen. Vannier, ambasadora Kanady we Francji, oraz poinformował francuskie koła intelektualne o stanie tej sprawy.

3. REZOLUCJA W SPRAWIE NIEMIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, zebrane na swym Krajowym Kongresie w Paryżu 29 i 30 listopada 1952 r., stwierdza, że istnienie militarystycznych i odwetowych Niemiec Zachodnich zagraża bezpieczeństwu i niezawisłości narodowej zarówno Francji jak i Polski oraz pokojowi Europy i świata.

Z uwagi na to Towarzystwo:

a Protestuje jak najostrzej przeciwko zamierzonej ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, sankcjonujących militaryzację Niemiec Zachodnich i przeszkadzających powstaniu zjednoczonych demokratycznych i wolnych Niemiec,

b Przyłącza się w całej pełni do uchwał Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, aprobowanych ostatnio w Berlinie przez liczne osobistości z Polski, Niemiec i Francji,

c Wzywa wszystkich swych członków, aby wraz ze wszystkimi Francuzami i Niemcami pragnącymi pokoju wzmogli kampanię przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wyjaśniając, że sprawa utrzymania granicy pokoju na Odrze i Nysie łączy się nierozerwalnie ze sprawą utrzymania granic Francji na Renie,

d Żąda szybkiego zwołania konferencji czterech mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, aby zapewnić triumf ducha porozumienia nad duchem przemocy.

Sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Jean Noaro złożył sprawozdanie z działalności tej organizacji za okres ostatnich 19 miesięcy.

W interesie Francji i pokoju — mówił m. in. Noaro — musimy rozpowszechniać prawdę o nowej, silnej i pokojowej Polsce, będącej przyjacielem ludu francuskiego, musimy wzmóc walkę przeciwko zbrojeniom odwetowym Niemiec bońskich, domagać się wznowienia stosunków handlowych między Francją a Polską i rozszerzenia wymiany gospodarczej między obu krajami.

Nie wystarcza piętnowanie oszczerstw. Trzeba mówić o tym, że Polska jest dziś krajem nowego typu, krajem silnym, [illegible] krajem ludu pracującego. Polska daje dziś pracę każdemu obywatelowi,

(Ciąg dalszy na 2 ej str.)

Ruszył wielki piec „C" w hucie „Kościuszko"

KATOWICE. Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C" w hucie „Kościuszko" przekazały w dniu 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej. Wielki piec „C" jest — obok uruchomionego w ubiegłym roku pieca „B" — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy budowie pieca „B", w oparciu o przykład radzieckich robotników budowlanych, znacznie skrócono czas poszczególnych robót. Tak np. montaż pieca „C" trwał o 3 miesiące krócej, wymurówka pieca — o 40 dni krócej niż przy budowie wielkiego pieca „B".

Pierwszy statek pełnomorski wybudowała załoga stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

W ostatnich dniach przekazany został do eksploatacji pierwszy statek pełnomorski, wybudowany przez załogę stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. W wyniku przełamania poważnych trudności, w okresie kilkunastu miesięcy stoczniowcy gdyńscy zdobyli się na to, czego przez wiele lat nie mogła osiągnąć stocznia przedwojenna.

Pierwsza jednostka pełnomorska wybudowana w stoczni im. Komuny Paryskiej jest motorowcem, odznaczającym się nowoczesną konstrukcją. Statek jest nowocześnie wyposażony i posiada wygodne pomieszczenia dla załogi.

W Moskwie rozpoczęły się obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

MOSKWA. Dnia 2 grudnia rozpoczęły się w Moskwie w Domu Związków Zawodowych obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W Białej Sali Kolumnowej, w której odbywają się zazwyczaj ważne zjazdy i konferencje różnych organizacji społecznych, zgromadzili się delegaci ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego.

Wśród delegatów znajdują się również przedstawiciele różnych zrzeszeń religijnych.

Fala strajków ogarnia Japonię

TOKIO. Związki zawodowe pracowników kolei, telegrafów i telefonów oraz instytucji publicznych rozpoczęły nową kampanię w walce o poprawę warunków bytu. W różnych przedsiębiorstwach i instytucjach odbyły się krótkotrwałe strajki.

Strajk japońskich górników • kopalń węgla trwa z niesłabnącą siłą od sześciu tygodni.

W „Dniu Górnika" wieś koszalińska składa serdeczne życzenia braciom górnikom

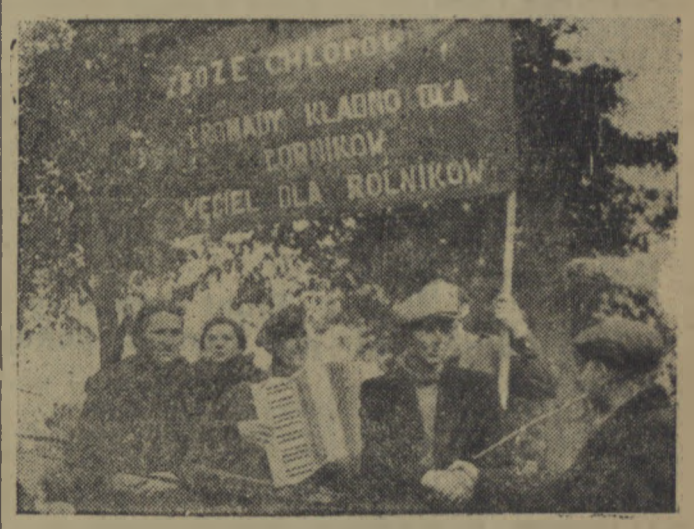

Zboże dla górników...

...węgiel dla rolników.

W dniu 5 bm. górnicy obchodzą swoje tradycyjne święto — „Dzień Górnika". Robotnicy i chłopi koszalińscy w dniu tym ślą serdeczne pozdrowienia dla braci górników, którzy swoją ciężką, ofiarną pracą, wykonując z honorem plany produkcyjne, umożliwiają wykonanie zadań, przez wiele innych gałęzi przemysłu, dzięki czemu również potrzeby wsi zaspakajane są w coraz większym stopniu. Chłopi koszalińscy z dumą meldują o wykonaniu już prawie w 100 proc. planu skupu zboża i zobowiązują się w dalszym ciągu realizować swoje zadanie w dostawie mięsa i mleka, w płatności podatku gruntowego.

Z wielu Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gromad — robotnicy rolni, spółdzielcy i chłopi indywidualni wysyłają listy i depesze z życzeniami do górników.

Poniżej zamieszczamy tekst jednej z tych depesz, wysłanych przez robotników Zespołu PGR Myślino w pow. kołobrzeskim.

Do

Załogi kopalni Zabrze — Wschód
Drodzy bracia górnicy!

My, robotnicy i pracownicy Zespołu PGR Myślino przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia z okazji Dnia Górnika. Z podziwem słuchamy i czytamy o Waszej trudnej, ofiarnej, lecz jakże pięknej pracy. Z radością dowiadujemy się o wykonywaniu i przekraczaniu przez Was planów produkcyjnych.

Ambicją naszą jest brać z Was przykład, umieć wyrobić w sobie tę samą wysoką świadomość, ten sam upór, tę samą wolę zwycięstwa. Dążyć będziemy do tego, aby cała załoga wszystkich naszych gospodarstw pracowała tak, jak nasi przodujący robotnicy — traktorzysta Józef Brodowski wykonujący stale około 200 procent normy, jak Ginter Scheuneman, który w wychowalni buhajów uzyskuje 1020 g. przyrostu na sztuce, jak Julia Błaszczyk — pracownica tuczarni, Józef Osiński i Józef Stachowski — robotnicy polowi i wielu innych.

Obiecujemy Wam, że nie będziemy szczędzić wysiłku, aby coraz lepiej wykonywać nasze zadania produkcyjne, aby podnosić stale poziom produkcji rolnej i hodowlanej.

W imieniu załogi telegram ten podpisali:
Sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR — Stanisław Wilk.
Przewodniczący Rady Zakładowej — Franciszek Jaskot.
Dyrektor zespołu — Stanisław Chmiel.

Wspólnie pracujemy nad wykonaniem naszych planów produkcyjnych

Robotnicy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych pozdrawiają uczestników narady korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli

Do Prezydium Wojewódzkiej Narady Korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli wpłynął list pracowników Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych z pozdrowieniami dla uczestników Narady.

List ten zamieszczamy poniżej.

Drodzy Towarzysze! Z radością przeczytaliśmy notatkę, na pierwszej stronie gazety „Głosu Koszalińskiego" z dnia 27 listopada br. z której dowiedzieliśmy się, że od 1 grudnia rozpocznie się wielka wojewódzka narada korespondencyjna w sprawie rozwoju hodowli.

Z uwagą czytaliśmy poniedziałkowy numer „Głosu Koszalińskiego". Przestudiowaliśmy dokładnie referat kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Jana Błażejewskiego, z którego dowiedzieliśmy się o zadaniach jakie muszą wykonać nasze PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopi na odcinku hodowlanym. Wtorkowy numer przyniósł nam pierwsze wypowiedzi, zaproszonych do udziału w dyskusji członków narady.

Zapewniamy Was, drodzy przyjaciele, że będziemy bardzo żywo śledzili przebieg rozpoczętej narady. Szczególnie my, robotnicy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych interesujemy się życiem i potrzebami wsi.

Produkujemy dla Was maszyny rolnicze i chcemy wyrabiać coraz lepsze i tańsze narzędzia. Chcemy, aby praca na wsi polskiej z każdym dniem była lżejsza i przyjemniejsza. Pragniemy, aby ziemia, którą uprawiacie przy pomocy produkowanych przez nas narzędzi, wydawała coraz lepsze plony z każdego hektara.

My, robotnicy, dołożymy wszystkich sił, aby oddać Wam jak najlepsze maszyny i coraz więcej nawozów sztucznych.

— Wy, chłopi i pracownicy rolni przy pomocy tych maszyn i nawozów zwiększycie wydajność z hektara, stan pogłowia zwierzęcego i w ten sposób usuniemy istniejące braki.

Rozpoczęta dyskusja na temat hodowli to jeszcze jeden dowód troski Was rolników i pracowników rolnych o nasz byt robotniczy w mieście. To jeszcze jeden dowód jak rośnie i umacnia się sojusz robotniczo - chłopski, jak masy pracujące wsi polskiej poważnie odnoszą się do swych zadań i obowiązków względem Ojczyzny Ludowej w ramach planu 6-letniego i przyszłego planu 5-letniego.

Ze swej strony możemy zakomunikować Wam, że nasze plany miesięczne, kwartalne i roczne wykonywaliśmy i wykonujemy. W bieżącym roku oddaliśmy już setki wszelkiego sprzętu rolniczego.

(Ciąg dalszy na 2-ej str.)

Śląsk radośnie obchodzi święto górników

KATOWICE. W bieżącym roku tradycyjne uroczystości Dnia Górnika rozpoczęły się już w dniu 3 grudnia br. Dzień ten zostanie poświęcony młodzieży górniczej. W Chorzowie, Bytomiu i Dąbrowie Górniczej odbyły się akademie, na których młodzież podsumowała swoje osiągnięcia, a wielu młodzieżowych przodowników pracy otrzymało wysokie odznaczenia i nagrody.

W dniu dzisiejszym, we wszystkich kopalniach odbędą się uroczyste akademie. Specjalnie radośnie obchodzić będą swoje święto górnicy tych kopalń, które—dzięki wytężonej pracy—zameldowały już o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego.

Centralna akademia górnicza odbędzie się w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.

Śląsk wesoło i radośnie obchodzi swoje święto górników.

Ze świata

RZYM. Dowódca naczelny sił zbrojnych bloku atlantyckiego gen. Ridgway przybył do Włoch północnych w celu dokonania inspekcji wojsk włoskich i urządzeń obronnych w strefie granicznej.

Ludność miast Treviso, Bolzano, Udine, Merano i in. zorganizowała demonstracje przeciwko wizycie generała — dżumy.

DELHI. W Kalkucie (Indie) odbył się wiec z udziałem 10.000 osób, poświęcony Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

TEL AVIV. Władze egipskie wydały zakaz udzielania w ciągu dwóch najbliższych miesięcy wiz i paszportów osobom, pragnącym udać się do Austrii.

Zarządzenie to zostało wydane w celu uniemożliwienia wyjazdu delegatom egipskim na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

KOPENHAGA 1 grudnia wybuchł w stolicy Islandii Reykjaviku oraz we wszystkich miastach prowincjonalnych wielki strajk robotników. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu. Żądania te wysunięte zostały w związku z nieustannym wzrostem drożyzny oraz wysokimi podatkami.

PEKIN. Żołnierze i oficerowie III batalionu pierwszego marokańskiego pułku strzelców, którzy poddali się Viet-namskiej Armii Ludowej w czasie bitwy o Mok-Czau, zwrócili się do francuskich wojsk kolonialnych z wezwaniem do złożenia broni.

PEKIN. Generał Nam Ir, główny delegat koreański w Panmundzonie, złożył ostry protest przeciwko zbombardowaniu przez samoloty amerykańskie obozu w Sunczon, w którym znajdują się wzięci do niewoli przez wojska ludowe żołnierze armii amerykańskiej i wojsk satelickich. Obóz ten leży w odległości kilkudziesięciu kilometrów na północ od Phenianu. Podczas nalotu amerykańskiego trzech jeńców odniosło poważne rany.

Obrona pokoju najistotniejszym czynnikiem i najważniejszym przykazaniem Frontu Narodowego

Fragmenty referatu J. Iwaszkiewicza na Kongresie Pokoju

Na Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju w dniu 30 listopada br. wygłosił obszerny referat Jarosław Iwaszkiewicz. Poniżej podajemy fragmenty referatu.

Data II Polskiego Kongresu Pokoju, który zebrał się w dniu dzisiejszym w Warszawie, przypada w momencie specjalnie ważnym nie tylko dla naszego kraju, ale i dla ogólnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaświadczyły wymownie, że zjednoczenie całego narodu polskiego we Froncie Narodowym jest dowodem wysokiego stopnia zwartości myśli i uczuć wszystkich Polaków, że istnieje w tej chwili w naszym kraju taka jednolitość opinii publicznej, jakiejśmy nie zaznali w całym przebiegu naszej historii.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołanie pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, opartego na jej demokratycznych zasadach—to dwa ważne fakty historyczne bezpośrednio z tej jednomyślności wynikające. Nadają one barwy całemu dzisiejszemu momentowi historycznemu. Rząd, Sejm i całe życie naszej Ojczyzny czerpie z tej jednomyślności pewność i siłę.

Front Narodowy jest frontem pokoju

Realizacja programu jednolitego Frontu Narodowego to —podług słów Prezesa Rady Ministrów, obywatela Bolesława Bieruta—najważniejsze zadanie naszego obecnego rządu (oklaski). Program ten stanowi fundament mocy, który pozwala nam urzeczywistniać nasze codzienne zadania, pozwala nam otwierać i realizować perspektywy naszych planów gospodarczych, pozwala nam zająć się zagadnieniami, jakie stawia przed nami rozwój naszej kultury narodowej — pozwala nam wreszcie kroczyć po drodze prowadzącej do pomyślności i pokoju.

Jednomyślny Front Narodowy jest przede wszystkim frontem pokoju. Realizowanie i obrona pokoju jest jego najistotniejszym czynnikiem, jego pierwszym i najważniejszym przykazaniem.

Zbrodnicza ręka

Jeżeli jednak oderwiemy oczy od spraw polskich, spostrzeżemy czerwone plamy krwi na wielu miejscach globu ziemskiego, a przede wszystkim na obszarach nieszczęsnej Korei, gdzie bohaterski naród koreański walczy z ohydną napaścią imperialistów.

Spostrzegamy w samej Europie odbudowujący się bastion hitleryzmu i neofaszyzmu, zagrażający na nowo wszystkim sąsiadom Niemiec, i generałów marzących o podbojach nowych Lebensraumów.

Powstają nowi rycerze swastyki, nowi hodowcy mordu i nienawiści — jak koszmarne marionetki o drewnianych twarzach, marionetki, które ktoś z ukrycia pociąga za pozłacane sznurki.

Wiemy dobrze, kto kryje się za kulisami, wiemy kto otwarcie toczy współczesne wojny, kto uzbraja do nowych zbrodni. Niemcy Zachodnie, czyja ręka sieje mordy w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, kto się czai w vietnamskich lasach i mokradłach, kto pociąga za owe pozłacane sznurki groźnych marionetek.

Dwie Ameryki

Stała się utartym powiedzeniem, sloganem bardzo często używanym i nadużywanym ta nazwa: amerykańscy podżegacze wojenni. Ale rzadko zastanawiamy się nad znaczeniem, nad treścią wewnętrzną tego powiedzenia.

Czy słowo Ameryka oznacza jakiś czarny, straszny kontynent? Czy Amerykanie to inni ludzie niż my? Bynajmniej, są takimi samymi ludźmi jak my. Dzieje Ameryki, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, mają również piękne stronice. Walka Stanów Zjednoczonych o niepodległość, walka, w której brali udział wielcy demokraci świata Kościuszko, Pułaski, Lafayette, w której przelewali swą krew najlepsi synowie obu półkul, jest cudowną kartą walk ludzkości o postęp i wolność. A taki człowiek, jak ów „drwal", którego oplewają pisarze i poeci, Abraham Lincoln, który nie zawahał się orężem zmusić Stany Południowe do przyjęcia prawa o zniesieniu niewolnictwa czarnych? Czyż to nie jedna z pięknych postaci historii?

Ale niestety obok Abrahama Lincolna istnieje jego morderca, fanatyczny Booth, obok pracowitego i inteligentnego robotnika amerykańskiego, jego krwiożerczy i bezlitosny pracodawca, obok postępowych pisarzy—dyktatorzy trustów. Są dwie Ameryki: niewielka garstka tych, co przygotowują wojnę w imię swych interesów egoistycznych i klasowych i których „styl życia" zaciążył nad ich ojczyzną i Ameryka prawdziwa, Ameryka ludowa, która wojny nie chce! Są Amerykanie, którzy pracują nad przyszłym zniszczeniem świata, którzy zamieniają Organizację Narodów Zjednoczonych, która miała realizować ideały braterskiej współpracy narodów, w organ swojego imperializmu — a obok tego jest lud amerykański, żyjący tradycją ruchów wyzwoleńczych, tradycją swych wielkich synów, takich mężów stanu jak Washington i takich pieśniów wolności ludowej jak Walt Whitman, lud dla którego powinniśmy żywić sympatię i z którym powinniśmy się dogadać!

Tak obywatele, z tym ludem amerykańskim, pracowitym, inteligentnym, pokojowym moglibyśmy się dogadać. Moglibyśmy wykryć pomiędzy nimi a nami wiele wspólnych cech, bo przecież i nasz lud jest pracowity, inteligentny, pokojowy. Moglibyśmy się z nim tak łatwo porozumieć, bo on też nie chce wojny, jak wojny nie chcą ludy Francji czy Włoch, Anglii czy Japonii.

Olbrzymie znaczenie Kongresu w Obronie Pokoju w Wiedniu

W połowie grudnia roku bieżącego czeka nas poważne wydarzenie polityczne, jakim stanie się bez wątpienia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Na miejsce obrad Kongresu wybrano Wiedeń, a datę otwarcia ustalono na dzień dwunasty grudnia. W odróżnieniu od dotychczasowych kongresów pokoju, wezmą w nim udział niezmiernie szerokie rzesze delegatów z całego świata.

Dla Polski Kongres Wiedeński przychodzący w tym momencie historycznym, który charakteryzowałem na początku mojego referatu, posiada olbrzymie znaczenie. Jest on jednocześnie dalszym etapem rozwojowym ruchu obrońców pokoju—i to etapem bardzo wiele mówiącym. Jest on dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obłudą. A przeciwstawiając się na terenie międzynarodowym podżegaczom wojennym—ułatwi nam nasze wewnętrzne zadania, które dzięki swemu związaniu z zagadnieniem pokoju, nabierają międzynarodowego znaczenia, nasz Front Narodowy, nasz plan 6-letni, nasz patriotyzm i nasze umiłowanie człowieka stają się przez to zagadnieniem nie tylko krajowym, ale światowym.

Szczęśliwi powinniśmy być, że bierzemy udział w ruchu obrony pokoju i powinniśmy się starać ze wszystkich sił naszych przyczyniać się do urzeczywistnienia jego założeń i celów. Bo jak powiedział Bolesław Bierut: „walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia!" (Długotrwałe huczne oklaski).

Wzywamy naród niemiecki do walki z układami w Bonn i Paryżu

Apel Niemieckiego Kongresu Pokoju w Berlinie

BERLIN. 29 listopada zakończyły się w Berlinie obrady Niemieckiego Kongresu walki o porozumienie i pokój. W odezwie do narodu niemieckiego Kongres stwierdził m. in:

— Wzywamy cały naród niemiecki do niezmordowanej walki z układem ogólnym z Bonn i paryskim układem o „armii europejskiej", aby przeszkodzić ich urzeczywistnieniu. Układy te służą nie jedności Niemiec lecz ich rozbiciu, nie pokojowi naszej ojczyzny i Europy lecz wojnie. Każdy Niemiec wie, że potrzebujemy pokoju, a więc traktatu pokojowego. Traktat pokojowy gwarantujący niezawisłość Niemiec i bezpieczeństwo ich sąsiadów jest możliwy, ale musimy go wywalczyć.

Droga do traktatu pokojowego wiedzie poprzez rozmowy ogólnoniemieckie, jak to zaproponowała Izba Ludowa NRD Bundestagowi.

Pokój może być uratowany, jeżeli my wszyscy, każdy na swoim miejscu, każdy za pomocą środków, jakimi rozporządza, uczynimy wszystko, aby zagrodzić drogę wojnie. Wydarzenia w Niemczech i w Europie zachodniej dowodzą, że akcja prostych ludzi wywiera niezwykle silny wpływ na odpowiedzialne koła i może wymusić decyzje polityczne leżące w interesie narodów.

Nasz Kongres wykazał, że Niemcy są zjednoczeni w dążeniu do pokoju, zjednoczeni w zrozumieniu prawdy, że nie wolno dopuścić, by kiedykolwiek znów Niemcy stały się źródłem wojny i zagłady dla świata, że jednoczy nas wola współżycia w przyjaźni ze wszystkimi narodami oraz zapewnienia naszym dzieciom radosnej i szczęśliwej przyszłości.

Kongres w Wiedniu będzie wyrazem najpotężniejszego ruchu narodów pięciu kontynentów w obronie pokoju. Wysłannicy naszego Kongresu berlińskiego zamanifestują w Wiedniu w imieniu całych niepodzielnych Niemiec, że naród niemiecki niczego nie pragnie tak gorąco jak pokoju. Są oni, rodacy, waszymi rzecznikami. Musicie zadokumentować czynem ich słowa.

Przez ich usta cały naród powinien powiedzieć: precz z układami z Bonn i Paryża, które prowadzą do katastrofy! precz z zimną wojną! żądamy natychmiastowych rokowań między upoważnionymi przedstawicielami Wschodu i Zachodu Niemiec! nie ma sprzeczności, których nie dałoby się rozwiązać w drodze pokojowej! wszystko na rzecz porozumienia i pokoju! wszystko na rzecz zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych, pokojowych Niemiec w pokojowym świecie!

Eisenhower skompletował listę członków przyszłego rządu USA

NOWY JORK. Gen. Eisenhower ogłosił listę członków nowego rządu amerykańskiego, który przystąpi do pełnienia swych funkcji po zatwierdzeniu go przez senat w dniu 20 stycznia 1953 roku, tj. po formalnym objęciu władzy przez nowego prezydenta.

Skład nowego gabinetu wskazuje, że Eisenhower oparł się prawie wyłącznie na przedstawicielach big businessu, wielkich koncernów i monopoli. Powiązania i przeszłość nowych ministrów są zapowiedzią dalszej faszyzacji życia wewnętrznego w USA, spotęgowania wyścigu zbrojeń i remilitaryzacji kraju, dalszego przykręcania śruby podatkowej i ograniczania praw ludności pracującej.

Kim są nowi ministrowie?

Sekretarzem stanu został osławiony JOHN FOSTER DULLES, główny wspólnik wielkiej firmy adwokackiej Cromwell and Sullivan, reprezentującej wielki kapitał, długoletni przedstawiciel Niemieckiego Domu Bankowego Schroedera, mającego siedzibę w Kolonii, podżegacz wojenny nr 1, apologeta zimnej wojny, inicjator i organizator agresji amerykańskiej w Korei, zaciekły wróg ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Tekę sekretarza obrony otrzymał Charles Erwin WILSON — prezes wielkiego koncernu zbrojeniowego GENERAL MOTORS, człowiek, który jak podkreślała agencja Reutera, „miał w roku 1951 najwyższe uposażenie w USA".

Sekretarzem spraw wewnętrznych został Mc Kay, gubernator stanu Oregon, przedstawiciel koncernów samochodowych w północno-zachodnich stanach USA i działacz faszystowskich organizacji kombatanckich.

Sekretarzem skarbu mianowany został George Humphrey, bankier, wielki przemysłowiec, reprezentujący finansjerę stanów środkowo-zachodnich.

Sekretarz sprawiedliwości, Herbert Bronwell jest członkiem zarządów wielu towarzystw akcyjnych. Jest to zapowiedź wzmożenia prześladowań wszelkich ruchów postępowych.

Robotnicy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych pozdrawiają uczestników narady korespondencyjnej

w sprawie rozwoju hodowli

(Dokończenie z 1-ej str.)

W pracy swej wzorujemy się na przodujących metodach naszych braci — robotników radzieckich. Produkujemy coraz nowsze typy maszyn, które w coraz większym stopniu mechanizując pracę czynią ją lżejszą i wydajniejszą. Tak samo i Wy wzorujcie się na metodach rolników i hodowców radzieckich.

Wykonując potrzebny Wam sprzęt, chcemy abyście wiedzieli, że pług, żniwiarkę, bronę lub traktor wykonały ręce robotnika, który Was kocha, który jest Wam tak samo bliski jak ziemia, którą uprawiacie w swym codziennym trudzie.

Niech codziennie, przy ciężkiej Waszej pracy wyprodukowany przez nas sprzęt rolniczy, przypomina Wam o stale umacniającym się sojuszu robotniczo - chłopskim. Niechaj przypomina jak wielkie stoją zadania przed robotnikiem i chłopem podczas realizacji wspólnych planów narodowych dla potęgi ukochanej naszej matki — Polski Ludowej.

Niech żyje i coraz bardziej umacnia się sojusz robotniczo-chłopski, podstawa Władzy Ludowej!

Niech żyje Ojczyzna mas pracujących — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Robotnicy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych

DIONIZY KOMMAN
WŁADYSŁAW WIŚNIEWSKI
JAN FILIPIAK
JAN GOŚCINNY

Narciarze NRD przybyli do Polski

Z NRD do Warszawy przybyła we wtorek 2 bm. w godzinach rannych 27-osobowa ekipa najlepszych narciarzy NRD, która wraz z narciarzami Polski weźmie udział we wspólnym trzytygodniowym obozie treningowym. Po zwiedzeniu Warszawy goście wyjechali wieczorem do Zakopanego.

Przyspieszyć dostawę buraków dla cukrowni przez PGR-y

Obowiązkiem kierownictwa i organizacji partyjnych zespołów PGR naszego województwa jest przestrzeganie planowej, rytmicznej i sprawnej dostawy wykopanych buraków do cukrowni. 20 grudnia bowiem upływa ostateczny termin dostarczenia buraków do cukrowni przez PGR. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że cukrownie nasze począwszy od 8 bm. mają przetwarzać wyłącznie buraki wyprodukowane na polach PGR.

Tymczasem wszystkie bez wyjątku zespoły PGR w naszym województwie opieszale i w małych ilościach dostarczają buraki do cukrowni, którym na skutek tego grozi brak surowca.

Do zespołów wyróżniających się szczególnie słabą dostawą buraków cukrowych, należą **PGR-y powiatu kołobrzeskiego i Stanomino** w pow. białogardzkim. Natomiast zespoły: **Mielno** w pow. Kołobrzeskim, **Mścice** w pow. koszalińskim i **Rąbino** w pow. białogardzkim nie dostarczyły dla cukrowni jednego nawet buraka.

Obecnie, oprócz wykopek resztek buraków, PGR-y muszą również intensywnie prowadzić wywózkę buraków na stacje dla cukrowni. W tym celu kierownictwo poszczególnych zespołów winno sporządzić szczegółowe harmonogramy dostaw i uzgodnić je z najbliższymi stacjami kolejowymi, celem zapewnienia sobie planowego podstawiania wagonów.

Celem zorganizowania sprawnej pracy transportowej, należy zorganizować wśród pracowników transportowych współzawodnictwo pracy o pełne zrealizowanie harmonogramu dostaw buraków cukrowych.

Żołnierze amerykańscy proszą rząd NRD o azyl

BERLIN. Żołnierz amerykańskich oddziałów okupacyjnych w Berlinie zachodnim Carl Thomas Blake, zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu. Przed zaledwie pięcioma dniami o prawo azylu prosiło trzech żołnierzy brytyjskich oddziałów okupacyjnych.

W liście do rządu NRD Carl Thomas Blake oświadcza. Jestem zdecydowanym wrogiem amerykańskiego rządu imperialistycznego, który przygotowuje nową wojnę światową, buduje w tym celu w innych krajach bazy lotnicze i wysyła swe oddziały do Anglii, Francji, Włoch, Korei i innych państw. Nie chcę ryzykować życia w interesie amerykańskich geszefciarzy.

Porzucam armię amerykańską, przechodzę na stronę NRD z zamiarem, aby życie swoje budować od nowa. Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby udzielił mi azylu politycznego.

Z obrad Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

(Dokończenie z 1-ej str.)

udostępnia wszystkim zdobycze kultury, zapewnia wszystkim prawo do odpoczynku. Polska pragnie pokoju i zakazuje prowadzenia na swym terytorium propagandy wojennej.

Należy prowadzić wytrwałą pracę uświadamiającą, aby każdy Francuz zdał sobie sprawę z tego, że przyjaźń z narodem polskim leży w interesie naszego kraju. Trzeba, aby każdy Francuz pracował nad ustanowieniem dobrych stosunków między obu narodami.

Piętnując politykę rządu francuskiego, Noaro przypomniał aresztowania, wysiedlania, rewizje, deportacje, zamykanie polskich organizacji i pism, co datuje się od końca 1947 roku.

Ostatnim faktem figurującym na tej smutnej liście, nie przynoszącym zaszczytu rządowi francuskiemu, jest zakazanie „Gazety Polskiej" i „Polski i Świata" — oświadczył Noaro. Należy podkreślić, że ilekroć na danym odcinku istniała szansa poprawy, dochodzi do prowokacji. Prowokacja jest z reguły dziełem ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ żyjemy w kraju, w którym policja rządzi w sprawach zagranicznych.

Naród francuski zapoznaje się coraz lepiej z polityką Polski i potępia coraz bardziej rządy, które za pomocą kłamstw i represji policyjnych pragnęły by go odciąć od tego kraju. Należy podkreślić, że przyjaźń francusko-polska jest rzeczą nas wszystkich—socjalistów, radykałów, katolików, protestantów, wolnomyślicieli, komunistów, bezpartyjnych, robotników, intelektualistów, kupców, urzędników, górników, przemysłowców, robotników z CGT, FOK i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, kobiet, mężczyzn, starych i młodych.

Jedynie słuszna droga
budowy socjalizmu
w 25-lecie XV Zjazdu WKP(b)

Kraj nasz jest wielkim placem budowy. Codziennie dowiadujemy się o nowych budowlach socjalizmu, o nowych osiągnięciach w rozwoju socjalistycznego przemysłu.

Na wsi coraz więcej chłopów przekonywuje się o wyższości spółdzielczej gospodarki i wstępuje na drogę socjalistycznego zespołowego gospodarowania. Jesteśmy w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu; wiele też mamy trudności do pokonania. Znamy jednak drogę, która prowadzi do zwycięstwa. Drogę tę pokazują nam doświadczenia wielkiego Kraju Rad.

Wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego i wspaniałe plany budowy komunizmu, wytyczone na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, nie przyszły łatwo. Do tych wielkich sukcesów szła partia komunistyczna drogą ofiarnej walki i pracy, drogą przełamywania trudności, drogą realizacji wielkich, stalinowskich planów budowy socjalizmu — socjalistycznego przeobrażania kraju.

Jednym z podstawowych etapów na tej drodze był XV Zjazd WKP(b), który odbył się 25 lat temu. „Zjazd kolektywizacji"—jak nazwali go bolszewicy—miał szczególnie doniosłe znaczenie dla zlikwidowania dysproporcji między rozwojem rolnictwa, a przemysłu, dla zbudowania socjalizmu na wsi.

Dla nas obrady XV Zjazdu są dziś szczególnie cenne. Słowa zawarte w referacie Towarzysza Stalina są, jak gdyby do nas zwrócone. Jego genialne nauki są bezpośrednim drogowskazem w walce o przezwyciężenie naszych trudności wzrostu, w walce o pełne zwycięstwo socjalizmu w mieście i na wsi. XV Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) rozpoczął swe obrady 2 grudnia 1927 r. Był to okres wielkich osiągnięć młodego państwa radzieckiego, które stało się państwem potężnego socjalistycznego przemysłu. Dla wszystkich było widoczne, że stalinowska polityka industrializacji kraju, rozbudowy ciężkiego przemysłu odniosła pełne zwycięstwo.

Związek Radziecki stał się krajem potężnym, krajem całkowicie niezależnym od państw imperialistycznych, zdolnym obronić się przed zakusami wrogiego świata kapitalistycznego.

„Pod względem tempa swojego rozwoju — mówił Towarzysz Stalin — przemysł nasz w ogóle, a nasz przemysł socjalistyczny w szczególności, doganiał i prześciga rozwój przemysłu krajów kapitalistycznych".

Ilustracją tego tempa rozwoju były takie potężne budowle socjalizmu jak Stalingradzkie Zakłady Traktorów, Moskiewska Fabryka Samochodów, budowa Dnieprogesu, budowa nowych olbrzymich linii kolejowych. Ludzie radzieccy byli dumni z tych pierwszych, wielkich budowli socjalizmu, wiedzieli, że są one gwarancją ich szczęśliwej przyszłości.

Mimo jednak tych wielkich, wspaniałych przeobrażeń, świadczących dowodnie o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym, istniały jeszcze poważne i zasadnicze trudności, hamujące dalszy marsz naprzód po drodze do pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Taką poważną przeszkodą na tej drodze było nienadążanie rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu, była nią tak dobrze nam dziś w Polsce znana dysproporcja między szybkim rozwojem socjalistycznego przemysłu, a znacznie wolniejszym rozwojem produkcji rolnej.

Przed XV Zjazdem stanęło zadanie wytyczenia takiej linii postępowania, która rozwiąże tę zasadniczą trudność.

Jaka jest droga rozwiązania trudności? Jakie jest wyjście dla rolnictwa? Na te pytania dał odpowiedź Towarzysz Stalin.

Odpowiedź ta jest dla nas dziś najcenniejszym wskazaniem:

„Jakie jest wyjście dla rolnictwa? Może jest nim zahamowanie tempa rozwoju naszego przemysłu w ogóle, naszego przemysłu znacjonalizowanego w szczególności? W żadnym razie! Byłaby to najbardziej reakcyjna, antyproletariacka utopia.

Przemysł znacjonalizowany powinien i będzie się rozwijać w przyspieszonym tempie. To stanowi gwarancję naszego posuwania się ku socjalizmowi. Stanowi to gwarancję, że w końcu uprzemysłowione zostanie również rolnictwo.

Jakież jest wyjście? Wyjściem jest przekształcenie drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich w wielkie połączone gospodarstwa na podstawie społecznej uprawy ziemi, przejście do kolektywnej uprawy ziemi na podstawie nowej, wyższej techniki".

Jednocześnie Towarzysz Stalin w sposób genialny przewidujący uprzedza, że: **„wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania..."** W ten sposób Towarzysz Stalin z całym naciskiem podkreśla, że socjalistyczna przebudowa może nastąpić jedynie w sposób dobrowolny. Jedynie na gruncie uporczywej pracy politycznej, która przekona chłopa, na doświadczeniu praktycznym o słuszności wskazanej przez partię drogi. Tą właśnie jedyną rewolucyjną drogą doprowadziła Związek Radziecki do jego dzisiejszych zwycięstw, do potęgi do usunięcia przeciwieństw między miastem a wsią.

XV Zjazd nakreślił jasno i zdecydowanie linię postępowania wobec kułactwa. Nie metody gwałtu, ale polityka wypierania i ograniczania kułactwa oparta o ludową praworządność, walka środkami natury ekonomicznej — oto jaka była wytyczna działania. Tą drogą socjalistycznej przebudowy wsi nakreśloną przez Towarzysza Stalina, kroczymy dziś i my pod kierunkiem Towarzysza Bieruta. Ta właśnie polityka socjalistycznej przebudowy wsi oparta o stopniowe przechodzenie na tory zespołowej gospodarki, polityka realizowania w ostrej walce klasowej z wypieranym i ograniczanym kułactwem jest gwarancją naszych dalszych sukcesów na drodze budownictwa socjalistycznego, chroni naszą partię przed wszelkim oportunizmem.

Wiele uwagi poświęcił Towarzysz Stalin w swym referacie metodom kierownictwa partyjnego i państwowego w obliczu wielkich zadań, jakie wówczas przed nimi stały. Z całą siłą podkreśla Towarzysz Stalin konieczność stałego umacniania więzi z masami, rozwijania krytyki i samokrytyki. Ostrą walkę wydaje Towarzysz Stalin wszelkim przejawom biurokratyzmu w aparacie państwowym i partyjnym.

Gdy czytamy słowa Towarzysza Stalina o biurokratach, żywo stają nam przed oczami przejawy biurokratyzmu w naszym kraju, którym tak kategoryczną walkę wydał Towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR. Towarzysz Stalin podaje przykład chłopa, który 21 razy jeździł do jednego z urzędów. Czy my nie znajdujemy w kraju podobnych instytucji?

Na XV Zjeździe WKP(b) została rozbita trockistowska grupa zdrajców. Ludzie ci — zaprzedani szpiedzy państw imperialistycznych — chcieli wszelkimi siłami zawrócić Związek Radziecki na drogę kapitalizmu, zaprzedać kraj mocarstwom imperialistycznym. Wyłazili oni ze skóry, aby zahamować rozwój socjalistycznego budownictwa. Popierali kułactwo i wszelkie elementy kontrrewolucyjne w Związku Radzieckim.

Dzięki stalinowskiej polityce, dzięki Komitetowi Centralnemu Partii, wrogowie socjalizmu i własnego narodu zostali zdemaskowani. XV Zjazd wykazał, że idea Lenina—Stalina odniosła pełne zwycięstwo. Partia całkowicie poparła swe kierownictwo skupione wokół Towarzysza Stalina. Partia oczyściła się od agentów imperializmu i silniejsza niż kiedykolwiek przystąpiła do realizacji nowych, historycznych zadań.

Doświadczenie walki z wrogami i zdrajcami w Związku Radzieckim dopomogło naszemu narodowi i naszej partii zawczasu zlikwidować prawicowo-nacjonalistyczną grupę agentów imperializmu. Gomułkowszczyzna tak, jak trockistowsko-bucharynowska opozycja w ZSRR wszelkimi siłami starała się nie dopuścić do szybkiego tempa socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, głosiła tezę pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm, popierała kułactwo. Toteż nauki XV Zjazdu mają wielkie znaczenie dla zrozumienia charakteru i metod działania wroga klasowego, wskazują dokąd prowadzi każde odstępstwo od założeń rewolucyjnego marksizmu, od nauki Lenina—Stalina.

Dziś, gdy z perspektywy 25 lat dzielących nas od obrad XV Zjazdu patrzymy na osiągnięcia Związku Radzieckiego, widzimy jak głęboko słuszna, jak mądra była polityka Towarzysza Stalina. Jedynie dzięki takiej polityce było możliwe zwycięskie zbudowanie socjalizmu, zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim, przejście do budowania komunizmu. Osiągnięcia podsumowane na XIX Zjeździe KPZR mówią nam, do jakich wyników doszedł naród kierowany przez partię Lenina—Stalina. Plan zbudowania komunizmu przestał być marzeniem. Jest on realizowany przez ludzi radzieckich.

My idziemy tą samą niezawodną drogą, którą szły narody radzieckie. I chociaż nie różami jest ona wysłana, daje naszemu narodowi pewność zwycięstwa, pewność, że i my zbudujemy piękne, szczęśliwe jutro naszej ojczyzny.

P. Kierski

4 DZIEŃ WOJEWÓDZKIEJ narady korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli

Co daje stosowanie
wzorcowych dniówek obrachunkowych i przestrzeganie norm w oborze

JAN RUDNIKOWSKI
oborowy RZS
im. Bolesława Bieruta
w Masłowicach
pow. Sławno

Kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Koszalinie tow. Błażejewski w referacie swym napisał: „Województwo koszalińskie posiada duże obszary łąk i pastwisk oraz gleby przeważnie lekkie, nadające się do produkcji roślin pastewnych i okopowych oraz żyta, jęczmienia i owsa. Mamy więc odpowiednie warunki, aby rozwijać w naszym województwie hodowlę, która powinna stać się u nas podstawową gałęzią gospodarki rolnej. W tym kierunku zmierzają też założenia planu 6-letniego o rozwoju hodowli i dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa".

Nasza mała, bo licząca zaledwie ponad 300 ha ziemi ornej spółdzielnia produkcyjna w Masłowicach dobrze zrozumiała i realizuje założenia planu 6-letniego o rozwoju hodowli i dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa. W chlewni mamy już około 120 świń, w owczarni ponad setkę owiec, w oborze 48 sztuk bydła, w tym 32 krowy dojne. Nasza spółdzielnia od samego początku nastawiła się na hodowlę, ponieważ członkowie zrozumieli, że przynosi ona największe dochody, które wpływają na poważne zwiększenie wartości dniówki obrachunkowej, a z drugiej strony, że zwiększona produkcja mleka i mięsa przyczynia się do lepszego zaopatrzenia naszych braci — robotników w miastach.

W naszej oborze stoboy już więcej sztuk bydła, ale przeprowadzamy stale jego selekcję, ażeby mieć oborę wysokowydajną. Przed żniwami sprzedaliśmy 6 starych, mało mlecznych krów. Słabe kondycyjnie cielaki i wszystkie buhajki przeznaczamy na sprzedaż. Zatrzymujemy do chowu tylko sztuki bardzo dobre. Niedawno wycieliły się nam 2 jałówki z własnego chowu. Jeżeli porównamy stan naszej obory z początkiem 1950 r., kiedy w lichych budyneczkach mieliśmy 5 krów, 6 jałówek, 6 świń i 17 owiec — to widzimy olbrzymi postęp. Naszą hodowlę będziemy jeszcze bardziej zwiększali. W oborze musimy dojść do co najmniej 60 krów dojnych.

Chciałem kilka słów powiedzieć o naszej oborze. Praca nie zawsze układa się w niej dobrze. Nie mieliśmy przecież żadnego doświadczenia w prowadzeniu większej obory, może też z początku, za mało troszczyliśmy się o wspólne mienie. Wiele zmieniło się jednak na lepsze, kiedy zostaliśmy przeszkolony na kursie oborowych w Szczecinie.

Przez 2 lata wszyscy pracujący w oborze otrzymywali stałą dniówkę obrachunkową. Ja np. otrzymywałem za swą pracę dziennie 1,75 dniówki. Zeszłego roku w zimie pracowały w oborze 4 osoby, latem zaś 2 dojarki, 2 pastuchów i jeden do oprzętu inwentarza.

Po powrocie z kursu inaczej zorganizowaliśmy pracę w oborze i wprowadziliśmy dniówki obrachunkowe, uzależnione od uzyskanej produkcji i wydajności. Obecnie pracuje w oborze tylko dwóch — Jan Woźniak i ja. Każdy z nas ma do obsługi po 16 krów dojnych oraz młodzież. Zamiast stałych dniówek obrachunkowych otrzymujemy: za każde 100 litrów uzyskanego mleka po 0,8 dniówki, za każde zdrowo odchodowane cielę do 3 tygodni — 10 dniówek, za dopatrzenie pokrycia jednej krowy — 1 dniówkę, za pracę przy buhaju — 4 dniówki miesięcznie. Obornik u nas w zasadzie wywozi pastuch, ale gdy my wykonujemy tę pracę — to za jednorazowe oczyszczanie całej obory zapisuje się pracującemu po 0,2 dniówki. Ponieważ nie ma u nas brygadzisty, każdy z nas otrzymuje również od każdych 100 litrów mleka 0,2 dniówki premiowej, należnej brygadziście.

Z tak zorganizowanej pracy i sposobu wynagradzania jesteśmy bardzo zadowoleni. Zwiększyliśmy naszą troskę o oborę, bo wiemy, że nasza dniówka obrachunkowa zależy od wysokości udoju mleka. W ramach obowiązkowych dostaw sprzedaliśmy już do mleczarni 16 tys. litrów mleka ponad roczny plan. Mamy też sami większe korzyści materialne. W zeszłym roku wypracowałem w oborze tylko 380 dniówek obrachunkowych, a w tym roku mam już na swoim koncie przeszło 500 dniówek. Inni członkowie szczególnie tacy, którzy sami ociągają się w robocie może z tego powodu krzywo nieraz na nas patrzą, bo nie rozumieją, że praca każdego członka podnosi bogactwo spółdzielni, a więc za dobrą pracę musi być wyższe wynagrodzenie. Im więcej kto włożył pracy — tym więcej musi otrzymać dniówek obrachunkowych. Normy i dniówki są sprawiedliwe. Narobimy się nieraz porządnie — z pracy naszej i wynagrodzenia mamy jednak duże zadowolenie. Musimy jeszcze postarać się, ażeby podobne normy i dniówki wprowadzono także w chlewni i owczarni.

W zeszłym roku dobrze zaopatrzyliśmy się w paszę. Mieliśmy bardzo dużo okopowych, zwłaszcza buraków pastewnych, mieliśmy dużo koniczyny oraz dobrego siana. Mleczność krów wzrastała. Trochę gorzej przedstawia się sytuacja w tym roku, ponieważ słabo nam wzeszły buraki pastewne, trochę mniej zebraliśmy koniczyny. Mamy za to dużo dobrego siana, zebranego z 12 ha nowozasianych łąk i 6 ha starych łąk, pozostały nam też wytłoki z zeszłego roku oraz zakisiliśmy 3 doły liści buraczanych. Pewien brak okopowych nakłada na nas obowiązek bardziej racjonalnego dawkowania paszy, o czym bardzo słusznie przestrzegał w swoim referacie opublikowanym w 1 dniu naszej narady korespondencyjnej — towarzysz Błażejewski.

Będziemy się starali troszczyć jeszcze bardziej o nasze spółdzielcze bydło, ażeby stale zwiększać produkcję mleka i móc go jak najwięcej dostarczać dla robotników w miastach.

Rudnikowski Jan.

Metoda wiodąca
do wzrostu zarobków

W pokoju kasjera ZPW Złocieniec tkacze pobierali pensje. Kolejno wywoływano nazwiska robotników.

— Obywatel Jan Pawłowski — proszę...

Pawłowski podszedł do stołu, skrupulatnie przejrzał listę płac i z miną zadowolenia na twarzy podpisał, aby następnie odebrać z rąk kasjera odliczoną gotówkę.

— Nareszcie przebrnąłem najgorsze. Teraz nie należy ustawać — Będziemy się jasiu pchali w górę. „Nie święci garnki lepią" — myślał, biorąc ze stołu pieniądze.

Ob. Stefania Bajor — proszę... Widzicie obywatelko i u nas możecie dobrze zarobić — mówił kasjer.

Tkaczka spojrzała uważnie na listę płac i zwracając się z pełną dumy i zadowolenia twarzą w kierunku Pawłowskiego, rzekła:

— No, teraz mogę powiedzieć, że dobrze zarobiłam, a poza tym czuję, i mam tę pewność, że będę zarabiać jeszcze więcej. Pawłowski, przyznajcie — jednak bardzo pomogło nam w pracy stosowanie metody Kowalowa. Jeszcze do niedawna zarobki nasze były znacznie mniejsze — prawda? Okazuje się, że można zarobić dużo więcej, a człowiek nie mógł i to z tej prostej przyczyny, że nie umiał pracować.

Tak, macie rację. W tym miesiącu stosując metodę Kowalowa i ja dużo zarobiłem — pochwalił się głośno Pawłowski.

* * *

W hali warsztatów tkackich pracują przy krosnach: Stefania Bajor i Jan Pawłowski. Czołenka niczym polujące szczupaki w stawie gęsto zarosłym sitowiem przebiegały z lewej na prawą i odwrotnie, snując poza sobą nitkę przędzy. Z walka warsztatu centymetr po centymetrze spływało pasmo nowego, gotowego materiału. Czujne oczy tkaczy śledzą bieg maszyny i szybkie, zwinne ruchy przebiegającego czółenka. Co chwila złote ręce robotnika lub robotnicy poruszają się wśród tysięcy nitek osnowy wiążą błyskawicznym ruchem przerwaną przędzę, wprowadzając w ponowny ruch czółenko. Ruchy ich rąk są szybkie i bezbłędne.

A jeszcze parę miesięcy temu, przed pierwszym marca br. w ZPW Złocieniec nie stosowano szkolenia załogi metodą inż. Kowalowa. — Tkacze: Stefania Bajor i Pawłowski, wyrabiali po 84 proc. dziennej bazy. Dyrekcja, rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna postanowiły usunąć niedociągnięcia w pracy niektórych robotników poprzez szkolenie. W tym celu, dyrekcja wyznaczyła jeden z warsztatów na cele szkolenia. Na wspólnej naradzie dyrekcji, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej dokonano wyboru instruktora.

— Początki nauki — zresztą jak każdej, były dla nas trudne. Ręce po prostu nie prawidłowo pracowały. Nie mogliśmy długo przezwyciężyć nabytych nawyków — opowiada ob. Bajor — sama stwierdziłam u siebie cały szereg błędów, które należało usunąć. Najważniejszym z nich był ten, że zużywałam za dużo czasu na wykonanie drobnych czynności. Z pomocą instruktora z dnia na dzień doskonaliłam swą pracę. Dziś wydaje mi się śmieszne, że kilka miesięcy temu nie mogłam wykonać normy dziennej.

Przyznam się szczerze, że zazdrościłam po prostu Irenie Rak z przędzalni, Marii Wrocławskiej z przewijalni i Gadomskiej z tkalni, że potrafią plan wykonać, ba nawet go przekroczyć w wysokim procencie. Mnie, gdy słyszałam, że ta lub inna robotnica wyrobiła 180, 150 lub 200 proc. normy — to wierzcie mi — aż mnie coś wewnątrz szarpało. Czy ja mam być od nich gorsza? Czy jestem tak wielką niedołęgą? — zadawałam sobie pytanie.

W czasie nauki przekonałam się, że można dojść do każdego celu, tylko poprzez pracę i naukę. Ucząc się, należy czerpać i przyswajać sobie wypróbowane, przodujące metody i wzory pracy.

W tym miejscu włączył się do rozmowy Pawłowski.

— My czerpiemy wzory z naszych braci włókniarzy radzieckich. Ich praca wytycza nam drogę do dobrobytu. Przecież tylko dzięki przeszkoleniu nas przy pomocy metody inż. Kowalowa, ja i ob. Bajor pokonaliśmy nasze błędy w pracy. Dzięki tej metodzie, w zeszłym miesiącu podwyższyłem swoje zarobki. W następnym zarobię jeszcze więcej, dlatego, że w większym procencie będę mógł wykonać plan miesięczny. Wiem, że równomiernie do zwiększenia wydajności mojej pracy, wzrastać będą i moje zarobki. No, ale musimy się spieszyć, nowy rok za pasem, a plan trzeba wykonać przed terminem—zakończył z wesołą miną rozmowę, ob. Pawłowski.

Kazimierz Kossowski

Z narady aktywu finansowego rad narodowych

Słowo,
którego trzeba dotrzymać

1-go listopada upłynął wyznaczony termin, do którego wieś koszalińska miała wypełnić wszystkie swe zobowiązania finansowe wobec państwa. Tymczasem w miesiąc później, podatek gruntowy zrealizowany został w naszym województwie zaledwie w 98,5 proc., świadczenia w naturze (szarwarki) w 75 proc., składki PZU w 56,8 proc. i należności bankowe w 67 proc.

Gdyby wieś koszalińska dokonywała wpłat w takim tempie, jak w ostatnich tygodniach (znacznie szybciej niż przedtem), to całkowicie uiściłaby swe powinności finansowe wobec państwa dopiero w drugiej połowie stycznia.

I dlatego wojewódzka narada aktywu finansowego terenowych rad narodowych, która odbyła się z inicjatywy Prezydium Woj. RN w dniu 30 ub. m. w Koszalinie, słusznie krytycznie i samokrytycznie oceniła dotychczasowy przebieg realizacji zobowiązań finansowych przez chłopów oraz wysunęła wnioski radykalnego polepszenia sytuacji na tym odcinku.

Pod koniec obrad uczestnicy narady uchwalili rezolucję — zobowiązanie:

„Zjazd aktywu finansowego rad narodowych województwa koszalińskiego postanawia dla uczczenia II Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, dla poparcia Programu Frontu Narodowego spowodować wykonanie przez wieś koszalińską tegorocznego planu finansowego do 15 grudnia.

Wzorując się na bohaterskiej klasie robotniczej wzywamy aktyw finansowy województwa gdańskiego do podjęcia podobnego zobowiązania i współzawodnictwa w jego realizacji".

Uczestnicy narady stwierdzili, że powiaty: bytowski, drawski i kołobrzeski, zwłaszcza ten pierwszy, przodują nie przypadkowo w realizacji planów finansowych. Bez porównania lepsza niż w innych powiatach jest tam praca rad narodowych, a przede wszystkim jej aktywu finansowego.

Tow. **Szczęśniak**, przewodniczący Prezydium GRN w Świeszynie pow. Koszalin, mówił w dyskusji:

— Przyczyny zła i niewykonania planów finansowych są takie, że prezydia nie śledzą i nie kontrolują przebiegu realizacji wpłat, że biernie patrzą na zwlekania sołtysów, radnych i aktywistów z uiszczeniem należności podatkowych i innych, że nic dziwnego, iż bez ich pomocy sami nie mogą podołać robocie, że wreszcie pobłażają i tolerują kułaków i ich popleczników, bezczelnie liczących na ich niezdecydowanie.

U mnie jest inaczej. Moja gmina jest pierwszą w całym powiecie. U mnie pierwsi spłacili należności sołtysi, radni i aktywiści i oni razem z inkasentami prezydium pobierają od chłopów wpłaty. A jeśli ktoś uparcie sabotuje podatek, to stosujemy sankcje karne. Bo plan finansowy musi być wykonany"...

Do gmin przodujących w realizacji świadczeń finansowych wobec państwa zaliczają się **Studzienice** i **Niezabyszewo** w pow. bytowskim, **Gościno** w kołobrzeskim i inne.

Przykład z nich brać winni chłopi i działacze, szczególnie z gmin: **Brzeżno, Lekowo, Pomianowo, Rąbino**, m. **Świdwin** w pow. białogardzkim, **Bruskowo, Damnica** i **Duninowo** w pow. słupskim, **Koszalin** w pow. koszalińskim, **Róża Wielka** i **Kłębowiec** w pow. wałeckim, czy **Kluczewo** w pow. szczecineckim. W gminach tych realizacja planów finansowych nie osiągnęła na ten dzień nawet 50 proc.

Uczestnicy narady stwierdzili jednomyślnie, że istnieją pełne możliwości wykonania przez wieś koszalińską tegorocznego planu finansowego do dnia 15 grudnia.

W tym celu postanowili w swej rezolucji m. in. przystąpić drogą indywidualnego i masowego inkasa do ściągnięcia należności finansowych od wszystkich tych chłopów, którzy zalegają z wpłatami, a przede wszystkim od sołtysów, radnych i aktywistów, rozpatrzyć podania, odwołania, skargi i zażalenia w sprawie podatku, przy współudziale obywatelskich komisji płatniczych najpóźniej do 10 bm., doprowadzić do końca wszystkie wszczęte postępowania karne.

Kolejarze stacji Tychowo!
Pośpieszcie z pomocą
PGR i GS w zlikwidowaniu przestojów

Z przewozów jesiennych i usług PKP Tychowo — korzysta miejscowy zespół PGR, Gminna Spółdzielnia, Państwowa Centrala Drewna „PAGED" oraz Centrala Dostaw Przemysłu Węglowego. Dwie ostatnie firmy nie utrudniają pracy pracownikom stacji, gdyż planują prawidłowo, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami.

W zeszłorocznych przewozach jesiennych największą ilość przetrzymanych wagonów miał na swoim koncie zespół PGR; w roku bieżącym „celuje" w tym Gminna Spółdzielnia Tychowo, która od września do chwili obecnej przetrzymała 17 wagonów z załadunkiem i wyładunkiem, co daje 388 godzin postojowego. Plany zapotrzebowania na wagony Gminnej Spółdzielni nie pokrywają się z rzeczywistymi potrzebami. Tak np. zaplanowano na wrzesień br. 8 wagonów pod naładunek, podczas gdy załadowane zostały 22 wagony.

A oto kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Otóż PZZ nie nadesłały w terminie rozdzielników, co spowodowało, że Gminna Spółdzielnia wzięła za podstawę planowania zeszłoroczny przebieg skupu zboża, nie biorąc pod uwagę sprawniejszego przebiegu skupu w roku bieżącym. W jednym tylko miesiącu wrześniu, GS skupiła tyle zboża, ile w ubiegłym roku w ciągu całej jesieni.

Winę ponosi za to dział planowania i magazynier zbożowy GS, nie współpracujący ściśle z planistami. Na skutek tego zdarzało się, że magazynier zamawiał na jeden dzień ilość wagonów, przekraczającą możliwości załadunkowe GS.

Zarząd Spółdzielni robił co mógł, aby zmniejszyć przestoje do minimum. Prezes spółdzielni wraz z członkami zarządu i magazynierem ładowali część wagony poza godzinami pracy, co spowodowało zmniejszenie przestojów w październiku i listopadzie br. I tak: we wrześniu ilość godzin postojowego wynosiła 215; w październiku i listopadzie — 123. W tym samym okresie przetrzymanych zostało z winy zespołu PGR Tychowo 12 wagonów, co daje 227 godzin postojowego.

W końcu października br. w zespole PGR utworzono specjalną, kilkuosobową grupę robotników do obsługiwania przychodzących i odchodzących wagonów. W rezultacie tego, ilość przetrzymanych wagonów zmniejszyła się do trzech, przy tej samej ilości środków transportowych. Za przestój ten winę ponosi cukrownia w Gryficach, która mimo, iż zobowiązana jest wysyłać dziennie od 1 do 2 wagonów wysłała wówczas więcej. Obecnie zespół PGR Tychowo organizuje drugą rezerwową brygadę transportową w celu zapobieganiu nagromadzaniu się przesyłek.

Uparcie walcząc o zlikwidowanie przestojów zespół PGR Tychowo nie znajduje jednak pomocy i zrozumienia ze strony kolejarzy, którzy powinni ułatwić zespołowi PGR pracę wyładunkową przez dogodniejsze podstawianie wagonów na odpowiednie tory i usprawnienie awizowania wagonów. A że awizowanie nie odbywa się dość sprawnie niech posłuży następujący przykład: 22 września na skutek niedogodnego podstawienia wagonów pod załadunek słomy lnianej zatrudnieni przy nim robotnicy musieli własnoręcznie przetaczać wagony przez 90 minut, co spowodowało, że trzy wagony nie zostały na czas załadowane i zabrane, przez odchodzący planowo pociąg.

Gminna Spółdzielnia zwraca uwagę stacji kolejowej, na usprawnienie awizowania wagonów, ze względu na swoje uzależnienie od środków transportowych miejscowego POM-u. Jeśli wiadomość o przesyłce dla Gminnej Spółdzielni nadejdzie o ósmej rano, może ona na czas zapewnić sobie transport, jeśli natomiast zawiadomienie przez stację nadejdzie o godzinie 9-tej, lub później, POM nie dysponuje już ciągnikami z przyczepami, gdyż rozsyła je wczesnym rankiem w teren. Wówczas wagony muszą czekać przez wiele godzin na stacji.

Zespół PGR w Tychowie zwraca się z prośbą do zawiadowcy stacji PKP, aby wykazywał więcej troski o zmniejszenie współczynnika obrotu wagonów, do czego przecież zobowiązał się wraz z pracownikami stacji kolejowej, dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu KPZR. Zobowiązanie to brzmiało: spowodować zmniejszenie przestoju wagonów przez odpowiednie instruowanie klientów PKP oraz usprawnienie awizowania nadeszłych przesyłek wagonowych, dla odbiorców.

Tymczasem to, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przestoje wagonów znacznie się zmniejszyły nie jest bynajmniej zasługą pracowników i zawiadowcy stacji, lecz jest wynikiem dobrze zorganizowanej roboty pracowników GS i zespołu PGR w Tychowie.

Dla usprawnienia pracy wyładunkowej i załadunkowej trzeba, aby Dyrekcja Okręgowa PKP w Szczecinie postarała się o telefoniczne połączenie z Centralą Pocztową w Tychowie, co ułatwi bezzwłoczne porozumiewanie się pracowników kolei z klientami. Sprawa telefonu była już dwukrotnie omawiana na łamach prasy, jednakże bez żadnego skutku.

Pracownicy stacji odczuwają też dotkliwie brak klina ruchowego do ruszania wagonów z miejsca przy ręcznym przetaczaniu. Klin taki zaoszczędziłby pracę kilku ludzi. Niestety, pracownicy stacji nie mogą się go doprosić. A sprawa jest ważna i należy ją załatwić.

Józef Składanek
Korespondent „Głosu"

Niesumienność działu skupu słupskiej Krochmalni

Pi × oko. To nie rebus, lecz nieskomplikowana, zupełnie prosta zasada, stosowana przez słupską Krochmalnię i Płatkarnię przy obliczaniu procentów zawartości skrobi w dostarczanych przez chłopów ziemniakach.

Dla zilustrowania tego oryginalnego upraszczania sobie pracy przez dział skupu tej fabryki przytoczymy taki oto przykład:

Marian Strzelczyk z Kruszyny pisze:

„Do Krochmalni i Płatkarni w Słupsku dostarczyłem 15.6 q ziemniaków. Woziłem je dwukrotnie. 13 bm. zaliczono mi 12 proc. skrobi, a nazajutrz 14.9 proc. Zaznaczam, że pole na którym uprawiałem kontraktowane ziemniaki jednakowo nawoziłem i uprawiałem. Wykopane ziemniaki zsypałem na jeden kopiec. Tymi samymi grabiami je ładowałem i tym samym wozem dostawiłem".

Działowi skupu słupskiej Krochmalni i Płatkarni zalecamy więcej sumienności i uczciwości wobec swych dostawców.

(L. K.)

Układamy preliminarz
paszy i ściółki

Na jesieni po zebraniu plonów każdy rolnik powinien obliczyć czy mu zapasy starczą do nowego. Dotyczy to zwłaszcza zapasów paszy i ściółki.

Zapasy te, licząc od 1 listopada powinny u nas starczyć:

słoma ozima i jara na paszę i ściółkę do 1 sierpnia (270 dni),

siano dla bydła do 20 maja (200 dni),

okopowe dla bydła do 20 maja (200 dni),

siano dla konia do 10 lipca (250 dni),

okopowe dla trzody do 1 września (300 dni).

Najpierw obliczamy zapasy. Siano, słomę, koniczynę, leżące luzem w sąsieku obliczamy mierząc metrem: szerokość, długość i wysokość warstwy i mnożymy te trzy liczby przez siebie. W ten sposób dowiemy się, ile mamy metrów sześciennych paszy. Według przyjętych norm, metr sześcienny słomy ozimej waży 50 — 60 kg., słomy jarej 40 — 50 kg., siana około 70 kg., koniczyny 80 kg. Mnożąc owe normy przez metry sześcienne każdej paszy otrzymujemy w przybliżeniu jej całkowitą wagę.

Obliczanie zboża w snopie, o ile przy zwózce zapisywaliśmy ilość kop, jest łatwe. Wystarczy zważyć kilkanaście snopów i ustalić średnią wagę snopa, względnie kopy, a potem wyliczyć wagę całego zboża w snopie. Chcąc wiedzieć ile zboże w snopie da nam ziarna, słomy, plew, trzeba zrobić próbny omłot jednej kopy snopów. Gdy nie ma czasu robić próbnych omłotów, można stosować normy, które dają jednak mniej pewne wyniki. Obliczamy, że zboża ozime dają około 30% ziarna i 70% słomy (w tym 5 — 10% plew) zboża jare i strączkowe około 40% ziarna i 60% słomy (w tym 5 — 10% plew). Gdy nie znamy liczby kop zboża, należy wyliczyć jego wagę według normy około 90 kg. na metr sześć. Może tu zajść jednak duży błąd. Dlatego lepiej jest odmierzyć 1 — 2 metrów sześciennych zboża, ostrożnie wyjąć snopy, obliczyć ile ich jest w 1 m³. Następnie zaś oblicza się ogólną liczbę snopów (kop), biorąc za podstawę ilość metrów sześciennych zwiezionego zboża.

Okopowe w kopcach obliczamy, mierząc metrem szerokość, wysokość i długość kopca. Po przemnożeniu tych liczb przez siebie należy wynik podzielić przez dwa — ponieważ kopiec ma kształt pryzmy. Metr sześcienny ziemniaków waży 6.5 q, buraków 7,5 q, kiszonki 8 q.

Po obliczeniu zapasów przechodzimy do obliczenia rozchodów. Od otrzymanych liczb odliczamy straty na wadze: przy ziarnie 1 — 3%, przy sianie, słomie itp. 10%, przy okopowych 20%. Oprócz tego odliczamy ilości potrzebne do zasiewów i na potrzeby domowe. Np. mamy 200 q ziemniaków: straty 20% — wyniosą 40 q, na zasiew 1.5 ha — 30 q, na dom — 20 q; razem należy więc odliczyć 90 q. Pozostaje do dyspozycji 110 q.

Bardzo ważne jest zapotrzebowanie ściółki. Można je dokładnie obliczyć przez odważenie pewnej ilości słomy (np. 100 — 200 kg) i słanie nią pod inwentarz. Dowiemy się wówczas, na ile dni ta ilość słomy starczy i ile się jej dziennie zużywa. Można z mniejszą dokładnością stosować normy dzienne: dla konia 2 — 3 kg, dla krowy 3 — 8 kg, dla świń 2 kg, dla owcy 0,5 kg.

Następną pozycją jest odliczenie paszy dla konia i w ogóle na sprzężaju. Głównie chodzi tu o siano i słomę na sieczkę, ziarno bowiem nawet w razie braku można dokupić. Tutaj posługujemy się zwykle średnimi normami, ustalając je według dawki dziennej, zależnej od wielkości i wieku konia. Np. sieczki ze słomy potrzeba: 2 kg x 270 dni, t. zn. około 6 q; siana: 4 kg x 250 dni = 10 q; ziemniaków przez okres zimowy: 100 dni po 8 kg = 8 q, ziarna dziennie (w zimie mniej, podczas robót więcej) średnio 3 kg x 270 dni = okrągło 9 q itp.

Dopiero po odliczeniu paszy na sprzężaj można zużyć resztę na inwentarz użytkowy (krowy, świnie, owce). Na krowę dojną obliczamy tylko paszę bytową, licząc, że pasza na produkcję mleka będzie oddana w formie karmy treściwej (otręby, kuchy). Na krowę o wadze 400 kg, wypadnie np. dać dziennie siana 6 kg x 200 dni = 12 q, Słomy 3 kg x 200 = 6 q, okopowych 30 kg x 200 dni = 60 q. Na jedną sztukę trzody trzeba ziemniaków dziennie: 6 kg x 300 = 18 q. Obliczenie zapotrzebowania śruty i otrąb nie nastręcza trudności.

Dopiero zestawienie zapasów paszy pozostałej dla inwentarza użytkowego z zapotrzebowaniem paszy na ten inwentarz może nam pokazać czy będziemy mogli posiadany inwentarz przetrzymać w dobrym stanie do nowych plonów, czy też trzeba będzie dokupić paszy i ściółki.

(B. B.)

Z doświadczeń kołchoźników radzieckich

Chów bydła rogatego
w okresie zimowym

W obwodzie woroneskim okres zimowego żywienia bydła trwa około siedmiu miesięcy — od października do kwietnia włącznie. Jest to dla hodowców bodajże najbardziej odpowiedzialny okres pracy. Rozpoczyna się masowe cielenie krów, zjawiają się młodzi, delikatni i kapryśni mieszkańcy obory.

Od należytego przygotowania się do okresu zimowego i od prawidłowej organizacji pracy w tym okresie zależy zarówno wydajność krów, jak i wychów młodzieży.

Przed nastaniem zimy kołchoźnicy uporządkowali obory, dołożyli wszelkich starań, aby obory były suche i czyste. Pomyśleli również o odpowiednich zapasach paszy, zwłaszcza objętościowej, na cały okres zimowy. Norma pasz na jedną sztukę bydła na ten okres wynosi: paszy objętościowej — 22 — 23 kwintale, paszy soczystej — 45 — 50 kwintali, paszy treściwej — 4 kwintale. Od początku okresu zimowego każdemu pracownikowi fermy oddaje się pod opiekę pewną ilość sztuk bydła, za które ponosi on całkowitą odpowiedzialność. Dojarkom przydziela się zazwyczaj 10 krów, hodowczyniom cieląt — 22 sztuki młodzieży itp. Do 15-16-go dnia życia cielęta pozostają pod opieką dojarek.

Żywienie, udój, pojenie odbywają się na podstawie harmonogramu. Dzień pracy na fermie rozpoczyna się o godz. 5 rano. Pierwszą czynnością jest udój. Niezwłocznie po udoju dajemy do żłobów paszę objętościową, zazwyczaj siano, po 7 kg na sztukę. Pojenie i czyszczenie bydła oraz porządkowanie obór trwa od godziny 7 do 9-ej.

We wszystkich oborach są poidła automatyczne, w których woda ma temperaturę pokojową. Zanim zainstalowane zostały poidła automatyczne, pędziliśmy bydło do wodopoju; niejednokrotnie w okresie mrozów krowy piły mało, co powodowało obniżenie udojów. Dlatego też w chłodne dni zmuszeni byliśmy grzać wodę i poić bydło w oborach.

O 9-ej rano, po pierwszym spacerze bydła, dajemy mu paszę soczystą, a w dwie godziny później — ciepłą wodę z dodatkiem paszy treściwej. O godzinie 12-ej — powtórny udój, a niezwłocznie po tym — zadawanie paszy objętościowej. O godzinie 5 pp drugi spacer, a o 8 wieczorem — trzeci udój i zadawanie paszy na noc.

Ze szczególną troskliwością zajmujemy się cielnymi krowami i młodzieżą. Przy temperaturze poniżej 10 stopni cielnych krów nie wyprowadza się na świeże powietrze. Otrzymują one specjalnie dobrane rodzaje pasz. Celem uniknięcia schorzenia (stwardnienia) wymion, na miesiąc przed ocieleniem przestaje się dawać krowom pasze soczyste, powodujące zwiększenie ilości mleka. Na 5 — 6 dni przed ocieleniem umieszcza się krowy w specjalnym pomieszczeniu. W ciągu pierwszych dwu godzin po ocieleniu krowa otrzymuje tylko wodę.

Cielęta niezwłocznie po urodzeniu zabiera się matkom i umieszcza w oddzielnych, dokładnie wydezynfekowanych przegrodach. W ciągu pierwszych piętnastu dni poi się je ciepłym mlekiem matki. Do 2 — 3 miesięcy poimy cielęta jedynie mlekiem niezbieranym, po czym dajemy mleko chude, a jednocześnie dokarmiamy śrutą zbożową, stopniowo przyzwyczajając je do siana i pasz soczystych.

Oprócz mleka cielętom należy dawać czystą, przegotowaną wodę, ale jedynie w jakiś czas przed pojeniem mlekiem. Do mleka dodaje się nieco soli i tłuczonej kredy. Na wyżywienie jednego cielęcia od chwili przyjścia na świat do 6 miesięcy idzie zazwyczaj 300 — 350 litrów niezbieranego mleka i 400 — 450 litrów mleka chudego.

Dawniej trzymaliśmy cielęta w ciepłym pomieszczeniu. Doświadczenie wykazało jednak, że jest to niewskazane. Wychowane w cieple cielęta chorują przy zmianie temperatury, źle znoszą niepogodę, są chude i nieprzystosowane do trudniejszych warunków. Obecnie trzymamy cielęta w nieopalanym pomieszczeniu, przy temperaturze 4 — 5 stopni powyżej zera. 15-dniowe cielęta przechodzą z osobnych przegródek do wspólnych większych przegród — na 6 — 8 sztuk. Taki system chowu cieląt daje dobre wyniki. Codzienny przyrost wagi sięga przeciętnie 850 — 900 grm. przy czym udaje się wychować prawie wszystkie cielęta.

Na naszej fermie hodowlanej już od kilku lat nie ma krów jałowych. Z każdym rokiem wzrastają udoje; w r. 1951 udoje wielu krów wyniosły w okresie laktacji 3.500 — 4.000 litrów mleka.

W ciągu ostatnich trzech lat pogłowie zwierząt gospodarskich w naszym kołchozie podwoiło się. Obecnie mamy na fermie 200 sztuk bydła rogatego, prócz tego owce, trzodę chlewną, drób, konie — kłusaki orłowskie i doskonałe konie robocze.

Hodowla stanowi jedną z dochodowych gałęzi naszej gospodarki, przynosi ona kołchozowi ponad 25% ogólnego dochodu rocznego.

F. Smurygin
kierownik fermy hodowlanej kołchozu im. Thaelmanna (obwód woroneski).

Zwalczajmy gruźlicę-najbardziej groźną chorobę społeczną

Akcję przeciwgruźliczą w woj. koszalińskim prowadzi CWPP

Dr. Jan Kryska

Dyrektor Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w Koszalinie.

Gruźlica jest chorobą społeczną i każdy chory ma prawo do leczenia na koszt Skarbu Państwa, zarówno ambulatoryjnie, jak i w zakładach zamkniętych, przeznaczonych do leczenia gruźlicy.

ZADANIA CWPP

Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza w Koszalinie, obejmie w styczniu 1953 r. całą akcję walki z gruźlicą. Zobowiązana jest ona do instruowania podległych instytucji o sposobie leczenia gruźlicy, do rozprowadzania zarządzeń Ministerstwa Zdrowia, organizowania szczepień przeciwgruźliczych, kontrolowania i usprawniania działalności poradni terenowych, kwalifikowania chorych na leczenie sanatoryjne i pobyt w prewentoriach, konsultowania niejasnych przypadków chorobowych, przydzielania i rozprowadzania antybiotyków i szczepionek przeciwgruźliczych zarówno dla zakładów leczniczych jak i poszczególnych chorych, kontrolowania stanu lecznictwa i warunków bytowych chorych w sanatoriach, prewentoriach i oddziałach szpitalnych przeciwgruźliczych oraz załatwiania skarg i zażaleń chorych.

Dla wypełnienia tych zadań Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza ma do pomocy w każdym powiecie **„Powiatową Poradnię Przeciwgruźliczą"**, w której znajduje się Stały Punkt Szczepień BCG z przeszkoloną pielęgniarką.

KTO KIERUJE NA LECZENIE SANATORYJNE

W razie potrzeby skierowania chorego na leczenie do zamkniętego zakładu leczniczego, każdy lekarz ma prawo skierować chorego do szpitala na oddział gruźliczy, po przeprowadzeniu badań pomocniczych (Rentgen, OB i badania plwociny na prątki gruźlicze), a na leczenie sanatoryjne i pobyt w prewentorium wystawia wniosek, który poprzez Pow. Wydz. Zdrowia zostaje przesłany do CWPP i tu przez Komisję Lekarsko-Społeczną wniosek zostaje gruntownie przeanalizowany i w razie potrzeby leczenia sanatoryjnego, chory zostaje skierowany do odpowiedniego sanatorium.

Jeśli chory może być leczony ambulatoryjnie, lekarz poradni udziela odpowiednich wskazówek, a w wypadku potrzeby leczenia antybiotykami (PAS, streptomycyna, ATB, hydrozyd kwasu izonikotynowego popularnie nazywany rimifen), wystawia wniosek i przesyła do CWPP gdzie Komisja Lekarsko-Społeczna wniosek rozpatruje.

Przy każdej Poradni Powiatowej znajduje się „Stały Punkt Szczepień BCG" mający za zadanie organizowanie szczepień przeciwgruźliczych, przeszczepienia wszystkich tuberkulino ujemnych (konieczne uprzednie badanie) kontrolowanie szczepień w szpitalach i izbach porodowych oraz rozprowadzanie szczepionek dla tych instytucji.

SANATORIA I PREWENTORIA PROWADZĄ LEKARZE SPECJALIŚCI

Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza otrzymuje z Ministerstwa Zdrowia stałe miejsca w sanatoriach i prewentoriach dla chorych. Dla naszego województwa mamy przydzieloną dostateczną ilość łóżek w sanatoriach górskich, podgórskich i nizinnych oraz łóżka dla młodzieży w prewentoriach. Dla chorych nie kwalifikujących się do leczenia sanatoryjnego, są łóżka na oddziałach szpitalnych we wszystkich szpitalach powiatowych, a większe oddziały gruźlicze znajdują się w **Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku i w Szpitalu Powiatowym w Miastku oraz dla dzieci do lat 14 w Szpitalu Powiatowym w Człuchowie.** Są to oddziały prowadzone przez specjalistów, dobrze zorganizowane i zaopatrzone w pełny asortyment leków.

Wszystkie instytucje zajmujące się walką z gruźlicą są dostatecznie zaopatrzone w sprzęt lekarsko medyczny i w leki.

SPECJALISTA ORTOPEDA ORDYNUJE W SZCZECINIE

Czasowo, z powodu braku specjalisty ortonedy, wszyscy chorzy na gruźlicę kostną z naszego województwa, są bezpośrednio kierowani przez lekarza terenowego wraz z wynikami badań pomocniczych, do specjalisty ortopedy CWPP w Szczecinie (Dr Kośmider i Dr Drescher). Tam są konsultowani i kwalifikowani do właściwych zakładów leczniczych.

We wszystkich wypadkach wątpliwych, należy się zwracać o pomoc, radę oraz informacje do Powiatowej Poradni Przeciwgruźliczej, a w sprawach spornych do Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w Koszalinie.

Z konkursu

o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i przodującego Koła Gospodyń ZSCh

W poszczególnych powiatach odbywa się obecnie podsumowanie wyników konkursu o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i przodującego koła gospodyń ZSCh. Konkurs został ogłoszony w marcu br. przez Związek Samopomocy Chłopskiej wspólnie z Ligą Kobiet.

Według dotychczasowych obliczeń, w konkursie uczestniczyło zespołowo ok. 5 tys. kół gospodyń ZSCh, liczących blisko 60 tys. członkiń oraz indywidualnie ponad 20 tys. kobiet wiejskich. Najliczniej do konkursu zgłosiły się koła gospodyń w województwach: kieleckim, olsztyńskim i rzeszowskim. Np. w woj. kieleckim wzięło w nim udział prawie 500 kół. Najwięcej kół gospodyń, jak również uczestniczek konkursu współzawodniczyło w hodowli drobiu, trzody chlewnej i bydła.

Dotychczasowa ocena wykazała, że w gospodarstwach kobiet, które uczestniczyły w konkursie, nastąpił wzrost pogłowia trzody chlewnej, drobiu, bydła i królików; poważnie zwiększyła się mleczność krów i nośność kur, osiągnięto lepsze wyniki w wychowie cieląt, prosiąt i tuczników. Jest to przede wszystkim rezultatem stosowania przez uczestniczki konkursu racjonalnych metod żywienia, właściwej pielęgnacji inwentarza oraz większej dbałości o czystość pomieszczeń hodowlanych.

Szczególnie dobre wyniki w konkursie uzyskała **Maria Okrucińska**, chłopka z gromady Potocznica w woj. wrocławskim. W okresie trwania konkursu zwiększyła ona swoją hodowlę o 2 rasowe krowy i 10 tuczników.

Wiele uczestniczek konkursu, współzawodnicząc o tytuł przodującej w hodowli gospodyni, wyróżniło się w obowiązkowych dostawach żywca, mleka, jak również zboża i ziemniaków. Swoim przykładem zachęciły one innych do wypełnienia obowiązków wobec państwa. Np. uczestniczki konkursu z gromady Grzędzice w pow. bielskim odstawiły przeszło 5 tys. litrów mleka ponad plan, a uczestniczące w konkursie członkinie koła gospodyń ZSCh ze spółdzielni produkcyjnej Rosnowo w woj. bydgoskim sprzedały gminnej spółdzielni 200 szt. drobiu, wyhodowanego na działkach przyzagrodowych.

W obowiązkowych odstawach wyróżniła się także Helena Łopuszańska z pow. zgorzeleckiego, która sprzedała państwu o 600 kg żywca więcej, niż przypadało na jej gospodarstwo. Chłopka ta hoduje 10 prosiąt oraz zakontraktowała 4 tuczniki.

Co, gdzie, kiedy?

Czwartek, dnia 4 grudnia 1952 r.

Wschód słońca 7.25,
Zachód słońca 15.26.

1848 — Wydanie Manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu.

* * *

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.

Dyżury apteki: Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53

Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych". W piątki wstęp na wystawę bezpłatny.

Od 7 XI do 7 XII wystawy: „Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR dla Polski". „Film i teatr radziecki w walce o pokój". Wstęp bezpłatny.

Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do godz. 17.

W Okręgowym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa 125 odbędzie się wieczór, na którym przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ob. Alojzy Jinke wygłosi odczyt pt. „Turystyka w ZSRR". Po odczycie wyświetlony będzie film.

* * *

SŁUPSK

Straż Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.

Festiwal filmów radzieckich
7.XI. — 7 XII.

KOSZALIN: „Nowa Huta" — „Noc wigilijna". (Kolorowy rysunkowy). Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30 w niedziele i święta godz. 15, 15.30, 18 i 20.

KOSZALIN: Kino w Domu Kultury — nieczynne.

KOSZALIN - ROKOSSOWO: — „Młoda Gwardia" — „Młodzi marynarze" — godz. 19.

SŁUPSK: „Polonia" — „Światła w Kopalni". (Kolorowy w wersji polskiej) — godz. 15.30, 18 i 20.30.

BIAŁOGARD: „Bałtyk" — „Taras Szewczenko". (Kolorowy w wersji polskiej) — godz. 18 i 20.30.

SZCZECINEK: „Przyjaźń" — „U progu życia" — godz. 18 i 20.30.

WAŁCZ: „Tęcza" — „Lenin w 1918 r." (Kolorowy w wersji polskiej) — godz. 18 i 20.30.

SŁAWNO: „Sława" — „Dni i noce" — godz. 17 i 19.30.

KOŁOBRZEG: „Wybrzeże" — „W dni pokoju".

BYTÓW: „Albatros" — „Maszenka".

MIASTKO: „Grażyna" — „Bokserzy".

CZŁUCHÓW: „Uciecha" — „Świniarka i pastuch".

USTKA: „Delfin" — „Noc wigilijna".

ZŁOCIENIEC: „Mewa" — „Pieśń Tajgi" — godz. 17 i 19.30.

ZŁOTÓW: „Radio" — „Nauczycielka wiejska".

„GŁOS KOSZALIŃSKI"

— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 285, Dział Ekonomiczno-Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 960, Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział depesz, Korekta — 715, Sekretariat — 567, Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa" tel. 291.
Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK Ruch C-3-15581. Zamówienie nr 101

Sławoborzanie skarżą się na PKS i GS

Mieszkańcy Sławoborza skarżą się na kierowców autobusów PKS, którzy lekceważą obowiązujące ich rozkłady jazdy. Sprawia to przede wszystkim kłopot matkom podróżującym z dziećmi. Proszą oni Prezydium PRN w Białogardzie o wybudowanie poczekalni na przystanku PKS-u. Obecnie zmuszeni są oczekiwać na odejścia autobusu na słocie i zimnie.

* * *

Inną bolączką Sławoborzan, to lekceważenie przez personel sklepu rzeźniczego GS-u przepisów o dyscyplinie pracy. Sklep otwierany i zamykany jest w różnych godzinach. Na zwróconą uwagę personel odpowiada obraźliwie i arogancko. Co na to, PZGS w Białogardzie?

Z. Bujak

Alojzy Boran odgruzowuje Koszalin

Dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, prawnik działu społeczno-samorządowego PSS w Koszalinie ob. **Alojzy Boran** zobowiązał się wziąć udział w odgruzowywaniu miasta i od dnia 1 stycznia 1953 r. wydobyć 1.000 sztuk cegieł, przeznaczając je na odbudowę naszej socjalistycznej Stolicy — Warszawy.

Realizując swe zobowiązanie, Alojzy Boran przepracował już 3 niedziele przy odgruzowywaniu Koszalina.

Przykład ob. Borana powinien być zachętą dla tych wszystkich, którzy podjęli uprzednio podobne zobowiązania, ale ociągają się z ich wykonaniem.

Józef Dziemian
Korespondent „Głosu"

Zwierajmy szeregi w walce o pokój o wykonanie planu sześcioletniego

„Pomorzanka" wzywa *do współzawodnictwa*

W dniu 12 listopada br. Spółdzielnia Pracy „Pomorzanka" w Szczecinku przystąpiła do krajowego współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planu produkcji na IV kwartał 1952 r.

W związku z tym, załoga spółdzielni podjęła następujące zobowiązania: wykonać kwartalny plan produkcji do 29 grudnia br. przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych o 10 proc., zwiększyć wydajność pracy na jednego pracownika o jeden proc. Zwiększyć liczbę współzawodniczących do 85 proc. zatrudnionych. Wprowadzić do produkcji trzy nowe rodzaje asortymentów oraz przeszkolić na kursach przywarsztatowych 18 pracowników.

Spółdzielnia Pracy „Pomorzanka" wzywa do współzawodnictwa pokrewne spółdzielnie województwa koszalińskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego.

Nie niszczyć skórek zajęczych

W całym kraju rozpoczął się sezon polowań na zające, który trwać będzie do 25 stycznia 1953 roku. W bież. sezonie przewiduje się odstrzał ok. 1 miliona sztuk zajęcy.

Zające, poza smacznym mięsem, dostarczają wartościowych skórek, a przede wszystkim sierści — I zw. surowca, cennego surowca dla przemysłu kapeluszniczego. Toteż podczas tegorocznego sezonu polowań szczególna uwaga zwrócona zostanie na zakupienie możliwie całej ilości skórek zajęczych.

Skórki zajęcze sprzedawać można w punktach skupu, prowadzonych przez gminne spółdzielnie i Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych oraz w zbiornicach Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las", które, na okres sezonu polowań na zające, uruchomiła dodatkowe ruchome punkty skupu.

Cena skórek zależy od ich jakości. Za skórkę zającą I klasy otrzymuje się 10,50 zł., II klasy — 7,80 zł., III klasy — 5,25 zł., i IV klasy — 2,10 zł.

Jakość skórki zależy przede wszystkim od odpowiedniego ściągnięcia jej z zająca. Dlatego też aby uniknąć strat, Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych uruchomiło specjalne punkty usługowe, które, za minimalną opłatą, obciągać będą skóry z upolowanych zajęcy.

1 — 10. XII. 1952
dni przeciwgruźlicze

Czytajcie i prenumerujcie prasę radziecką!

Radio

CZWARTEK, 4 GRUDNIA

PROGRAM I.

5.05 Wiadomości poranne, 5.10 „Pobudka górnicza". 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne. 6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 14 wykład z cyklu: „Historia Polski" pt. „Polska w drugiej połowie XVIII wieku". 6.40 Pieśni polskie. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Koncert polskiej muzyki ludowej. 8.55 „Węgiel" — fragment powieści Aleksandra Ścibor-Rylskiego. 9.15 Fragmenty operowe. 9.30 Muzyka muzyczna. 10.55 Dla klasy III i IV — słuchowisko J. Gołębiowskiego pt. „Czy go odnajdziemy". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Melodie ludowe. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Motywy hiszpańskie. 13.15 Muzyka rozrywkowa. 13.25 Koncert solistów. 15.30 Dla dzieci. — Audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka ludowa w wykonaniu Kapeli Ludowej Rozgłośni Śląskiej PR. 16.45 „Studenci" — odcinek opowiadania Daniela Granina, przekład M. Metanomskiej. 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny. 19 wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego" pt. „Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR". 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR pod dyrekcją T. Seredyńskiego. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.15 Muzyka muzyczna — z płyt. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 „Dziś jedziemy Karlik, bo świętuje górnik". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 20.45 Na fali humoru i satyry. 21.00 Z cyklu: „Muzyka radziecka" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu dr Z. Lissy pt. „Pieśń masowa w ZSRR". 21.50 Strauss: walc. 22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej — sopran, akompaniuje N. Bogacka. 22.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYTACZARZY, TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY, SPAWACZY i robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa nr 2. Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego w Przemyśle Metalowym (stałka płac stoczniowca). Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w Zakładów. K—64—0

OBWIESZCZENIE

Wzywa się wszystkich odbiorców energii elektrycznej z terenu byłego Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Nadmorskiego oraz Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego, Oddział Elbląg i Kwidzyń, którzy w latach 1945—1950 wpłacili zaliczki prądowe, aby w terminie 30 dni od daty niniejsze o ogłoszenia zgłosili do właściwych terenowo Rejonów Zakładu Zbytu Energii swoje pretensje do zwrotu na piśmie odwołując się jednocześnie na dowód wpłaty. Wszelkie pretensje zgłoszone po upływie terminu nie będą uwzględnione. Zwrotów zaliczek dokonywać się będzie w stosunku 1.— zł w nowej walucie za 100.— zł dawniejszych z art. 8 ustawy z dnia 28.X.1950 r. o zmianie systemu pieniężnego (Dz. Ust. Nr. 50 poz. 459) w terminie 30 dni od daty zgłoszenia pretensji, po przedstawieniu dowodu wpłaty. Imienne wezwania do odbioru zgłoszonych należności wysyłane nie będą.

Zakład Zbytu Energii — Bydgoszcz
Oddział Gdańsk
K—77—1

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że dyrektor P.P. i U.R. „Barka" w Kołobrzegu przyjmuje w każdy wtorek od godz. 17-ej do 18-ej w sprawie skarg i zażaleń. W wypadku nieobecności w dniu następnym o tej samej porze. K—76—1

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Koszalinie, na nazwisko Lewandowski Henryk, zam. Koszalin, ul. 1 Maja 40. GP—86

ZGŁASZAM zagubienie karty meldunkowej wydanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Złocieniec, na nazwisko Szyntar Paweł. GP—241

ZGŁASZAM zagubienie karty meldunkowej, na nazwisko Paszcel Maria. GP—242

ZGUBIONO kartę meldunkową nr P.XVIII 17350 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lipce, na nazwisko Kolski Bolesław, zam. Czyszkowo gm. Lipka pow. Złotów. GP—243

ZGUBIONO kartę meldunkową w Słupsku, na nazwisko Rokicki Edward. GP—244

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Darłowie pow. Sławno, na nazwisko Zawisza Szczepan zamieszkały Żukowo Morskie. GP—245

ZGUBIONO dowód osobisty nr P 14 26233 wydany przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lubaczewo, oraz kartę meldunkową, na nazwisko Elwira Judanke, Karczyno poez. Lubaczewo pow. Słupsk. GP—246

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku, legitymację Związków Zawodowych Służby Zdrowia, na nazwisko Wójcik Anna Słupsk, ul. Malachowskiego 33. GP—233

Skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

ACHMATOWICZ OSMAN — prof. Politechniki, Łódź, ADAMCZYK ALEKSANDER — członek spółdzielni produkcyjnej, Wodnica pow. Słupsk, AJDUKIEWICZ KAZIMIERZ — prof. Uniwersytetu, Poznań, ALBRECHT JERZY — przewodniczący St. Rady Narodowej, Warszawa, ANDRYSZCZAK ANIELA — nauczycielka, Grodzisk, ANDRZEJEWSKI JERZY — literat, Warszawa, ADWENTOWICZ KAROL — aktor i reżyser, Warszawa, APRYAS FRANCISZEK — górnik, Budowniczy Polski Ludowej, Katowice.

BACEWICZ GRAŻYNA — kompozytorka, Warszawa, BARANOWSKI TADEUSZ — profesor Uniwersytetu, Wrocław, BOCHEŃSKI JACEK — literat, Warszawa, BOGDANOWICZ JAN — prof. Akademii Medycznej, Warszawa, ROKWA JAN — robotnik kieleckich zakładów metalowych, Kielce, BREZA TADEUSZ — literat, Warszawa, BRONIEWSKI WŁADYSŁAW — literat, Warszawa, BRYDZIŃSKI WOJCIECH — aktor, Warszawa.

CEBERTOWICZ ROMUALD — prof. Politechniki, Gdańsk, CHAŁASIŃSKI JÓZEF — prof. Uniwersytetu, Warszawa, CHRZĘŚCIK IRENA — majster zakładu włókien sztucznych, Gorzów, CZARNECKI STEFAN — maszynista PKP, Bydgoszcz, CZERWIŃSKI MARIAN — sekretarz CRZZ, Warszawa, CZUBALSKI FRANCISZEK — rektor Akademii Medycznej, Warszawa, ks. CZUJ JAN — dziekan Wydziału Teologii UW, Warszawa, DĄBROWSKA MARIA — literatka, Warszawa, ks. DĄBROWSKI EUGENIUSZ — profesor teologii, Warszawa, DEMBOWSKI JAN — prezes PAN, członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa, DEPERASIŃSKI RYSZARD — sekretarz PKOP, b. charge d'affaires Polski w Korei, Warszawa, DLUSKI OSTAP — członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa, DOBRACZYŃSKI JAN — literat, Warszawa, DOBRZAŃSKI JAN — prorektor KUL, Lublin,

DUMA HENRYK — przodownik pracy Stoczni Gdańskiej, Gdańsk, DUNIKOWSKI XAWERY — Budowniczy Polski Ludowej, artysta - rzeźbiarz, Kraków, DWORAKOWSKA HELENA — sekretarz ZG Ligi Kobiet, Warszawa, DYCHTANOWICZ BRONISŁAW — przodownik brygadzista PGR Sławno, woj. poznańskie.

EIBISCH EUGENIUSZ — profesor ASP, Warszawa.

FITELBERG GRZEGORZ — dyrygent, Katowice, FRYDRYCHEWICZ ALEKSANDRA — robotnica, przodownica pracy WZPO 2, Warszawa.

GAJEWSKI PIOTR — chłop, woj. kieleckie, GOETEL WALERY — prof. Akademii Górniczej, Kraków, GÓRALSKI WŁADYSŁAW — działacz społeczny, Warszawa, GÓRECKI WŁADYSŁAW — murarz, przodownik pracy, Warszawa, GOUT TADEUSZ — prawnik, działacz społeczny, Warszawa, GUTEK FRANCISZEK — członek spółdzielni produkcyjnej, gm. Dychawa, woj. lubelskie, GRUSZCZYŃSKI KRZYSZTOF — literat, Warszawa.

HANKE WIT — sekretarz Zw. Zaw. Górników, Katowice, HIRSZFELD LUDWIK — prof. Akademii Medycznej, Wrocław, HORODYŃSKI DOMINIK — redaktor nacz. „Dziś i Jutro", Warszawa.

INFELD LEOPOLD — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, Warszawa, IWASZKIEWICZ JAROSŁAW — literat, Warszawa.

JAKUBOWSKA WANDA — reżyser filmowy, Warszawa, JANKOWSKA STANISŁAWA — sekretarz ZZNP, Warszawa, JASZCZUKOWA MARIA — posłanka, Warszawa, JODŁOWSKI JERZY — profesor Uniw. Warsz., Warszawa, JONSCHER KAROL — profesor Akademii Medycznej, Poznań, JUNGER JULIAN — nauczyciel, Piława pow. Dzierżoniów, woj. wrocławskie.

KACPRZAK MARCIN — prof. Akademii Medycznej, Warszawa, KĘTRZYŃSKI WOJCIECH — publicysta katolicki, Warszawa, KŁOSIEWICZ WIKTOR — przewodniczący CRZZ, członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa, KOCERKA TEODOR — mistrz sportu, Bydgoszcz, KODEJSZKO EUGENIUSZ — profesor Akademii Medycznej, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Warszawa, KOWALCZYK JANINA — nauczycielka, Łęczyca, woj. łódzkie, KOWARZYK HUGO — prof. Akademii Medycznej, Wrocław, KOŹNIEWSKI KAZIMIERZ — literat, Warszawa, KRENC JAN — kompozytor, Katowice, KRUCZKOWSKI LEON — literat, przewodniczący Związku Literatów, członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa, KRYGIER ALFRED — dyrektor administracyjny Instytutu Matematycznego, Warszawa, KRZYSZTOPIK JÓZEF — hutnik, odznaczony Sztandarem Pracy I kl., Katowice, KULCZYŃSKI STANISŁAW — profesor Uniwersytetu, Wrocław, KULISIEWICZ TADEUSZ — prezes gratik, Warszawa, KURATOWSKI KAZIMIERZ — profesor Uniw. Warsz., Warszawa, KURNAKOWICZ JAN — aktor, Warszawa.

LEHR - SPŁAWIŃSKI TADEUSZ — profesor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków, ks. LEMPARTY ANTONI — prezes „Caritas", Warszawa, LIHOS JERZY — nauczyciel, woj. opolskie, LUTOSŁAWSKI WITOLD — kompozytor, Warszawa.

MACAŁA FRANCISZEK — przodownik pracy w Pafawagu, Wrocław, MADEJ ZOFIA — chłopka, gm. Baranów, woj. rzeszowskie, MAŁACZEWSKI LEON — chłop, gr Giżyno, woj. warszawskie, MANIAK MARIA — działaczka ZSL, Warszawa, MANTEUFFEL TADEUSZ — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, MARCHLEWSKI TEODOR — rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków, MARCIŃSKA MARIA — chłopka, Szczytno, woj. olsztyńskie, MARCZAK BERNARD — przodownik pracy i racjonalizator, Nowa Huta, MARKOW JÓZEF — murarz, przodownik pracy, Warszawa, MAZUR JANINA — chłopka, woj. lubelskie, MAZUR STANISŁAW — profesor Uniwersytetu Warsz., Warszawa, MICEWSKI ANDRZEJ — sekretarz Komisji Inteligencji Katolickich przy PKOP, Warszawa, MIKOŁAJCZAK HELENA — nauczycielka Liceum Handlowego, Zielona Góra, MORCINEK GUSTAW — literat, Katowice, MUSIAŁOWA ALICJA — przewodnicząca Ligi Kobiet, Warszawa, MYCIEL SKI ZYGMUNT — kompozytor, Warszawa.

NAŁKOWSKA ZOFIA — literatka, Warszawa, NOWICKI MARIAN — działacz społeczny, Warszawa

ORGIELBRAND BOLESŁAW — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, OSMAŃCZYK EDMUND — literat, Warszawa, OZGA - MICHALSKI JÓZEF — przewodniczący ZSCh, Warszawa,

PANUFNIK ANDRZEJ—kompozytor, Warszawa, PARANDOWSKI JAN — literat, Warszawa, PERDAS STANISŁAW — przodownik pracy Zakł. im. Strzelczyka, Łódź, PIENIĄŻEK SZCZEPAN — profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa, PIEŃKOWSKI STEFAN — profesor Uniwersytetu Warsz., Warszawa, PIŁEWIŃSKA KORNELIA — kierczka Zakładu im. Komuny, Łódź, PNIEWSKI BOHDAN — inż.-architekt, Warszawa, PUTRAMENT JERZY — literat, członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa.

RAJEWSKI JANUSZ — inż budowy MDM, Warszawa, REIF RYSZARD — publicysta katolicki, Warszawa, RZEPKA WŁADYSŁAW — ślusarz przodownik pracy roszarni lnu, Witoszyce, woj. poznańskie, RZANY FRANCISZEK — chłop, Felmirowice, woj. opolskie, ROMANÓWNA JANINA — artystka sceniczna, Warszawa.

SCHILLER LEON — reżyser teatralny, Warszawa, SENDEK JAN—przew. spółdzielni produkcyjnej, Wilczków, woj. wrocławskie, SIERPIŃSKI WACŁAW — profesor Uniw. Warsz., wiceprezes PAN, Warszawa, SIGALIN JÓZEF — naczelny architekt Warszawy, Warszawa, SKIBNIEWSKI ZYGMUNT — naczelny urbanista Warszawy, Warszawa, SŁONIMSKI ANTONI — literat, Warszawa, STAFF LEOPOLD — literat, Warszawa, STAREWICZ ARTUR — działacz społeczny, Warszawa, STAPIŃSKA JANINA — nauczycielka, woj. krakowskie, STARKIEWICZ WITOLD — dziekan Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej, Szczecin, STEFANOWSKI BOHDAN — profesor Politechniki, Warszawa, STRYNKIEWICZ FRANCISZEK — profesor Akademii Sztuk Plastycznych, prezes Związku Plastyków, Warszawa, STRZAŁKOWSKI TADEUSZ — sekretarz Zarządu Gł. ZMP, Warszawa, STASIAK LUDOMIR — sekretarz Nacz. Kom. Wykonawczego ZSL, Warszawa, SZANCER JAN MARCIN—plastyk, Warszawa, SZCZEPAŃSKI KAZIMIERZ — nauczyciel Liceum Statystycznego, Warszawa, SZCZYPEK JAN — członek spółdzielni produkcyjnej Dalice, woj. szczecińskie, SZELIGOWSKI TADEUSZ — kompozytor, prezes Związku Kompozytorów Polskich, Warszawa, SZWALSKI ROBERT — profesor Politechniki, Gdańsk, SZPERKOWSKI KAJAN — członek spółdzielni produkcyjnej Przysieka, woj. poznańskie.

TREPCZYŃSKI STANISŁAW — prawnik, Warszawa, TUCZEMSKA WANDA — członek zarządu „Caritas", Warszawa, TUWIM JULIAN — literat, Warszawa.

URBAŃCZYK STANISŁAW — nacz. inż. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego, Łódź.

WARCHAŁOWSKI EDWARD — profesor Politechniki, Warszawa, WASILKOWSKA ZOFIA — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Światowej Rady Pokoju, Warszawa, WIERZBICKI WITOLD — profesor Politechniki, wiceprezes PAN, prezes NOT, Warszawa, WITAS STEFAN — chłop, Komorów, woj. rzeszowskie, WNUK MARIAN — rektor Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa, WORONOWSKA GENOWEFA — maszynistka PKP, Kętrzyn, woj. olsztyńskie, WOŹNICKI JERZY — sekretarz Komitetu Słowiańskiego, Warszawa, WYKA KAZIMIERZ — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

ZACHWATOWICZ JAN — architekt, Warszawa, ZAJACZKOWSKI ANANIASZ — profesor Uniwersytetu Warsz., Warszawa, ZALEWSKA ROMUALDA — chłopka, Kołaczki, woj. białostockie, ZELWEROWICZ ALEKSANDER — aktor, Warszawa.

ŻUKROWSKI WOJCIECH — literat, Warszawa, ŻYLAK KAZIMIERZ — przodownik pracy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj", Kutno, ŻYCIELIŃSKI KAZIMIERZ — przod. pracy fabryki „Ursus", woj. warszawskie.

Blok agresorów chce uniknąć głosowania w ONZ nad propozycją zaprzestania ognia w Korei

Przemówienie min. Wyszyńskiego

NOWY JORK, 28 listopada br. przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński przemawiał w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ na temat problemu koreańskiego.

Omawiając sprawę poprawek delegacji radzieckiej do projektu rezolucji hinduskiej min. Wyszyński stwierdził, że należy najpierw rozpatrzyć sprawę jeńców wojennych, a następnie położyć kres działaniom wojennym. Są więc dwa zagadnienia i to dwa zagadnienia odrębne.

Przez rozstrzygnięcie zagadnienia jeńców wojennych nie rozstrzyga się jeszcze sprawy przerwania ognia — mówił min. Wyszyński. Przez rozstrzygnięcie sprawy przerwania ognia nie rozstrzyga się jeszcze sprawy wymiany jeńców.

Niezależnie od tego, jak będzie rozstrzygnięta sprawa jeńców wojennych, niech zamilkną armaty i karabiny maszynowe, niech przestaną spadać bomby.

Przecież przerwanie ognia nie może w żadnym wypadku zmienić sytuacji w sporze na temat wymiany jeńców wojennych. Macie przecież w ręku wszystkich jeńców wojennych i wobec tego nikt nie może zadecydować o ich losie bez zgody obu stron, a więc również i bez waszej zgody. Jednakże wy — to jest dowództwo amerykańskie i koła rządzące Stanów Zjednoczonych — nie chcecie położenia kresu działaniom wojennym, lecz chcecie nadal prowadzić wojnę pod pretekstem, że niesposób położyć kresu działaniom wojennym bez uprzedniego uregulowania sprawy wymiany jeńców wojennych.

Nie bierzecie także pod uwagę faktu, że każdy dzień trwania działań wojennych może jedynie zwiększyć liczbę jeńców wojennych zarówno jednej jak i drugiej strony, a więc może jedynie stwarzać dodatkowe trudności przy rozstrzyganiu tego zagadnienia.

Wszystkie zastrzeżenia wysuwane przeciwko słusznym i rozsądnym propozycjom delegacji radzieckiej są wysuwane tylko po to, ażeby nie przerywać działań wojennych w Korei, ażeby kontynuować w interesie imperialistów amerykańskich i ich wspólników tę barbarzyńską i niesprawiedliwą wojnę.

Blok amerykańsko - angielski — oświadczył dalej min. Wyszyński — usiłuje nie dopuścić do omówienia naszych propozycji i do przeprowadzenia głosowania nad tymi propozycjami, naruszając wyraźnie postanowienia art. 129 przepisów proceduralnych.

Przedstawiciele bloku amerykańsko - angielskiego chcą, aby najpierw odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji hinduskiej, a następnie nad poprawkami radzieckimi do tej rezolucji. Jest rzeczą powszechnie przyjętą, że głosowanie nad poprawkami odbywa się zawsze przed głosowaniem nad projektem rezolucji, do którego zgłoszono te poprawki. Mamy więc wyraźnie do czynienia z próbą manewru ze strony delegacji bloku amerykańsko - brytyjskiego, manewru zmierzającego do niedopuszczenia do odbycia głosowania nad poprawkami radzieckimi.

Chodzi o to, że przedstawiciele bloku amerykańsko - brytyjskiego chcą uniknąć głosowania nad propozycją w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Wstydźcie się głosować przeciwko propozycji zaprzestania ognia w Korei i uciekacie się do wszelkiego rodzaju kruczków i wybiegów, ażeby uchylić się od konieczności wypowiedzenia się jasno i otwarcie w tej sprawie — oświadczył min. Wyszyński. Spróbujcie poddać pod głosowanie propozycję natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei i spróbujcie głosować przeciwko tej propozycji! Wiecie dobrze, jak fatalne wrażenie wywoła to wśród opinii publicznej na całym świecie!

Dlatego właśnie nie chcecie dopuścić do głosowania nad naszymi propozycjami i uciekacie się do różnych manewrów spierając się o to, czy te propozycje są poprawką do projektu rezolucji hinduskiej, czy też nie są poprawką. Jasne jest, że chcecie uniknąć głosowania nad propozycjami, domagającymi się zaprzestania ognia w Korei. Gdyby było inaczej to byście się nie spierali o to, czy nasze propozycje są poprawką, czy też nie są poprawką.

Jestem przekonany — oświadczył min. Wyszyński — że gdyby propozycje nasze poddano pod głosowanie, to przeważająca większość obecnych tu delegatów głosowałaby za tymi propozycjami.

S=P=O=R=T

Pierwszy występ siatkarzy radzieckich na Wybrzeżu

Wieczorem 2 bm. w hali Budowlanych we Wrzeszczu odbył się pierwszy na Wybrzeżu występ doskonałych siatkarzy radzieckich.

Po serdecznym powitaniu sportowców radzieckich, rozpoczęto zawody. W pierwszym meczu między żeńskimi drużynami warszawskiego AZS i gdańskiego Kolejarza zwyciężył łatwo AZS 3:0 (15:10, 15:3, 15:12).

Młodzieżowa reprezentacja ZSRR rozegrała spotkanie pokazowe między swoimi zespołami. Zwyciężył zespół I — 2:1 (6:15, 15:12, 15:12), który wystąpił w składzie: Koszelew, Siedow, Szczerbakow, Niefiedow, Andrejew, Gallit i Gusałajew.

Obie drużyny radzieckie pokazały grę na najwyższym poziomie. Publiczność nagradzała doskonałe zagrania siatkarzy radzieckich gorącymi oklaskami.

W środę 3 bm. przed południem siatkarze radzieccy dali pokaz treningu dla instruktorów, trenerów i czołowych zawodników gdańskich, a po południu odbyło się spotkanie między młodzieżową reprezentacją ZSRR i reprezentacją ZS Gwardia.

W piątek przylatują bokserzy Finlandii

Reprezentacja bokserska Finlandii, która w niedzielę 7 bm. rozegra w Warszawie międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski i drugie spotkanie we wtorek 9 bm. w Łodzi, wylatuje w piątek 5 bm. rano z Helsinek i tego samego dnia w godzinach popołudniowych spodziewana jest na lotnisku w Warszawie.

Polska — Finlandia w hokeju na lodzie

Pierwsze w tym sezonie międzypaństwowe spotkanie hokejowe rozegra reprezentacja Polski z Finlandią 29 bm. Oprócz spotkania między państwowego Finowie rozegrają w Polsce jeszcze dwa mecze towarzyskie 31-go oraz 1 stycznia.

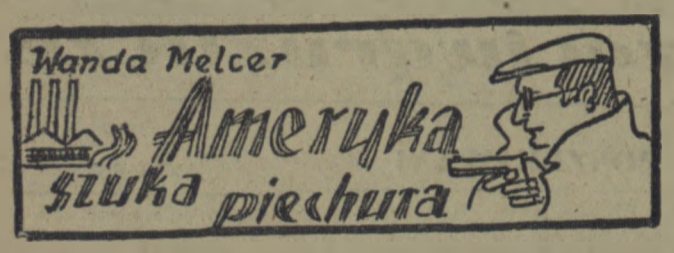

(6)

Trzeba wyjść, choć śmiesznie to teraz wychodzić z walizką w ręku, można zwrócić na siebie uwagę. Powstał leniwie, raz jeszcze omiótł uważnym spojrzeniem wszystkie kąty hallu i nagle drgnął: czyżby? Przeglądając się po drodze w dużym lustrze, schodził po schodach Zygmunt. Zobaczywszy go podszedł do niego energicznie, jak nakazywał na skrzyżowaniach ulic milicjant, z wyciągniętą zawczasu ręką.

— Rafał!

— Niezupełnie — szepnął zniżając głos.—Przede wszystkim uwaga. Mieszkasz tutaj?

— Co niezupełnie?

— Nic, nic — rzekł uspokojony Rafał. Mógł chyba mieć zaufanie do dawnego kolegi.

— Dostałem na dwa dni pokój, jutro wyjeżdżam. A ty, skąd spadasz?

— Nie spadam, nie spadam — mitygował zapędy znajomego, a po cichu myślał sobie: „cóż to za aluzje? Czyżbym wyglądał na spadochroniarza?" Ale spojrzawszy na dobroduszną twarz znów się uspokoił i dodał: — widzę, że tu trudniej o pokój, niż się spodziewałem, trzeba będzie poszukać gdzie indziej. — Pragnął się teraz tylko z honorem wycofać.

— Czemużeś nie depeszował?

— Owszem, depeszowałem, ale widać depesza nie doszła, pytałem właśnie portiera.

— Co ty mówisz? To chyba niemożliwe, poczta działa znakomicie. Ale czekaj, w pośpiechu, że to nic innego nie było, wpakowali mnie do apartamentu z dwoma łóżkami. Mógłbyś dziś ze mną przenocować, a jutro się rozejrzysz.

— To byłoby wyjście — mówił Rafał, a myśl jego pracowała szybko.

— Czekaj, czekaj, istotnie wyjście, bo ja...

— Śpieszysz się?

— Tak, mam konferencję. Albo wiesz co? Chodź ze mną!

— Nie, skoro już mam korzystać z twojej gościnności, to muszę się umyć, ogolić, patrz, jak wyglądam po tej podróży. Jeżeli pozwolisz, to istotnie przenocowałbym dziś u ciebie, jutro i tak miałem jechać dalej. — „Los mi go zesłał, ale co się mogło stać z łącznikiem?" — myślał pośpiesznie.

Zygmunt Serednicki ujął pod ramię dawnego kompana i powiódł na górę po szerokich, czerwonym dywanem wysłanych schodach.

— A może zaczekamy na windę?

— Nie, dlaczego, rozprostuję nogi, serce mam, dzięki Bogu, zdrowe.

Przyjaciel puścił go przodem przez podwójne drzwi, a kiedy się już znaleźli w zamkniętym pokoju, ujął znów serdecznie za ramiona.

— Niechże ci się przyjrzę. Ileż to lat? Czekaj, chyba po raz ostatni w 39, kiedy szukałeś swojego pułku, pamiętasz? Pod Kielcami. Słyszało się tu coś o tobie — pogroził mu palcem — no, na emigracji różnie się z ludźmi działo.

Rafał kręcił się po pokoju, otwierał walizkę, wyjmował i składał ubranie, wieszał je do szafy. To, że ktoś pamięta jego „wojskową" karierę było mu nie na rękę.

— A co z tobą, co z naszymi? Żyją? Zdrowi? Porządnie was tu przycisnęli,co? Co z Józkiem?

— Z jakim Józkiem?

— Jak to z jakim, z naszym, z posłem. Z tym, co mnie bronił po tamtej żydowskiej hecy, no, nie pamiętasz? Z Chełmickim.

— Chełmicki umarł.

Rafałowi koszula wypadła z ręki, odwrócił się ku przyjacielowi, w lustrze zobaczył swoją nagle przybladłą twarz.

— Jakto umarł? Zabili go?

Zygmunt spojrzał na niego i roześmiał się serdecznie.

— Aleś się przeraził! Nie, nikt go nie zabijał. Zwyczajnie umarł, zaraz na początku wojny. Serce, czy coś tam.

(Dalszy ciąg nastąpi).